Dziś 28 stron: 16 stron „Republiki“, 4 strony „Dodatku Literacko-Naukowego“ oraz 8 stron „Panoramy“.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Rok VII | ŁÓDŹ NIEDZIELA, 5-GO MAJA 1929 ROKU. | CENA NUMERU 35 GROSZY. | Nr. 122

Wyrok na Łaniuchę

Rzeczoznawca—psychjatra orzeka poczytalność przestępcy podczas dokonania zbrodni. — Jakie defekty psychiczne ma Łaniucha.

Sąd apelacyjny kieruje sprawę z powrotem do Łodzi dla uzupełnienia śledztwa.

Łaniucha znów zeznaje, że miał wspólnika zbrodni.

Korespondent „Republiki“ (F) telefonuje z Warszawy:

W uzupełnieniu zamieszczonych wczoraj przez „Express“ wiadomości o procesie i wyroku na Łaniuchę podajemy poniżej szczegółowo zeznania najważniejszego świadka p. Sturma oraz eksperta pułk. dr. Nelkena.

⁂

ŚWIADEK STURM zeznał, że oskarżony pracował u niego przez dłuższy czas w charakterze polerownika. Obowiązki swe spełniał **niesumiennie** i niejednokrotnie zdradzał

NIENORMALNE OBJAWY,

wyrażające się w bezpodstawnym śmiechu, uciekaniu od ludzi i przebywaniu w samotności. Oskarżony grał często na pianinie podczas nieobecności świadka, a gdy ten zwracał mu uwagę, żeby lepiej pracował, oskarżony odpowiedział mu, **że woli grać na pianinie i że prześcignie wkrótce Paderewskiego.**

Zeznania psychjatry.

Po zeznaniach świadka Sturma sąd zarządził 20-minutową przerwę, podczas której w oddzielnem gabinecie odbywało się

BADANIE ŁANIUCHY

przez jednego z najznakomitszych psychjatrów warszawskich **pułk. dr. Jana Nelkena.** Posiedzenie zostało wznowione i w atmosferze ogólnego napięcia począł zeznawać dr. Nelken. Łaniucha podczas

ZEZNAŃ PSYCHJATRY SĄDOWEGO

ukrywa twarz w dłoniach.

Dr. Nelken rozpatruje na wstępie swych zeznań **zagadnienie dziedziczności, mówiąc, że matka Łaniuchy nadużywała alkoholu i prawdopodobnie zmarła śmiercią samobójczą przez otrucie.** Sam oskarżony jeśli wierzyć świadkom **jest chłopcem cichym, spokojnym, w szkołach uczył się dobrze i dopiero gdy doszedł do pewnego wieku, wystąpiły u niego pewne objawy charakterystyczne: zamknięcie się w sobie, samotne chodzenie na spacer, pociąg do łowienia ryb i stronienie od zabaw.**

Według dr. Nelkena warte podkreślenia są dwa fakty z życia Łaniuchy, o których mówi rodzina. Pierwsze zajście, to pewien **późny powrót do domu oskarżonego w stanie niebywałego zdenerwowania i osłabienia.** Łaniucha miał być wówczas sztywny i czynił wrażenie zatrutego tak, iż **rodzina wezwała pogotowie.** Łaniucha czynił trudności przy przepłukaniu żołądka i **doszło nawet do wybicia mu zęba.** Po zabiegu Łaniucha usnął. Drugie zajście to powrót z wycieczki, na którą Łaniucha udał się w towarzystwie. Łaniucha powrócił z wycieczki z

PRZECIĘTĄ ŻYŁĄ U RĘKI,

co czyniło na rodzinie wrażenie usiłowania popełnienia samobójstwa. Podczas pracy, według zeznań pracodawców, Łaniucha był spokojny, ale często **chwytano go na samogwałcie.** Oprócz tego **trzymały się go urojenia wielkościowe, jak np. stawianie siebie na równi z Paderewskim.**

Dalej dr. Nelken omawia rezultat badania Łaniuchy, stwierdzając, **że Łaniucha jest przytomny, zdaje sobie sprawę z miejsca i czasu.** Co do dwuch zajść o których mówiła rodzina, to wyjaśnia dr. Nelken, że pierwsze — było to tylko silne zdenerwowanie a w drugim **wypadku chodziło o zajście z towarzyszami na tle względów kobiety. Ranę na ręku zadał sobie Łaniucha sam w stanie zdenerwowania.**

Dr. Nelken zeznał dalej, iż Łaniucha przyznał mu, że ś. p. Tyszerowej nienawidził jednakże **NIE ZAMORDOWAŁ JEJ SAM, ALE WSPÓLNIE Z INNYM MĘŻCZYZNĄ, KTÓREGO NAZWISKA WYJAWIĆ NIE CHCE. Mężczyzna ów zamordował również ś. p. Tyszera bez udziału Łaniuchy.** Borowską zamordował Łaniucha, wedle przyznania się dr. Nelkenowi. Ekspert stwierdza dalej **rachityczną budowę ciała Łaniuchy,** przyśpieszoną akcję serca, organy wewnętrzne jednakże są wszystkie bez zmian. Obserwacje swe dr. Nelken reasumuje w sposób następujący (według stenogramu):

— **Oskarżony jest osobnikiem niezrównoważonym, dość silnie psychopatycznym, na co wskazuje jego zamknięcie się w sobie i jego wzmożony onanizm oraz jego ataki nerwowe, które też robią wrażenie zatrucia. Wreszcie wskazuja na to również jego skłonności samobójcze.** Nie jest wykluczone, że motyw do zamordowania ś. p. Tyszerowej **tkwił głęboko w jego podświadomości i był połączony z przeżyciami wewnętrznemi.** Natomiast jego planowanie wywabienia służącej, określone miejsce w celu jej zamordowania zupełnie dostatecznie przemawiają przeciwko jakimkolwiekbądź podejrzeniom o zamącenie świadomości w czasie popełnienia przestępstwa, a tem samem **przemawiają przeciwko epileptycznym zamroczeniom świadomości w tym czasie. Oskarżony w czasie popełniania przestępstwa całkowicie zdawał sobie sprawę z poprzedniego przez siebie czynu. Mógł jednak kierować swojemi czynami w znacznie mniejszym stopniu, niż osobnik psychicznie pełnowartościowy.**

⁂

Na tem dr. Nelken kończy, a p. prok. Guszkowski zwraca się z zapytaniem:

— Czy pan doktór sądzi, że obserwacja oskarżonego w zakładzie psychjatrycznym dałaby wyniki?

DR. NELKEN: Mojem zdaniem obserwacja taka jest bezcelowa.

PRZEW.: Czy strony mają jakieś wnioski?

APL. LILKER: Wobec orzeczenia dr. Nelkena wnoszę o rozpatrzenie sprawy.

PRZEW.: Sąd udaje się na naradę.

Narada sądowa trwała 20 minut i po upływie tego czasu, kiedy sąd powrócił na salę, przewodniczący Orłowski ogłasza:

Wyrok.

— **Sąd postanawia po wysłuchaniu eksperta: mając na uwadze, że oskarżony zdradza cechy psychopatyczne i zmniejszona jest jego zdolność zdawania sobie sprawy z popełnianych czynów, sąd — bez przesądzenia wyniku sprawy — odsyła akta sprawy z powrotem sądowi okręgowemu w Łodzi z wnioskiem o uzupełnienie śledztwa w myśl art. 355 ustawy postępowania karnego.**

Przew.: Na tem zamykam posiedzenie.

Łaniucha po wyroku.

Sąd powstaje i wychodzi ze sali. Wszyscy cisną się do barjery odgradzającej ławę oskarżonych od miejsca dla publiczności. Łaniucha po ogłoszeniu decyzji sądu apelacyjnego siada znów na ławie oskarżonych i zajmuje pozycję. Woźni wzywają publiczność do opróżnienia sali. Na kurytarzu czeka już ojciec oskarżonego i brat. Po chwili wyprowadzają St. Łaniuche na kurytarz, a stamtąd tylnem wyjściem na dół do pokoju dla aresztantów. Powoli sala sądowa pustoszeje. Na wokandzie znajdują się jeszcze dwie sprawy, które mają być rozpatrzone.

Proces Łaniuchy w Warszawie skończył się.

Akcja znów przenosi się do Łodzi.

Przebieg procesu.

Dla dania naszym Czytelnikom pełnego obrazu wczorajszego procesu Łaniuchy w Warszawie:

Sprawa rozpatrywana była w apelacji w Warszawie w następującym składzie sędziów:

Wiceprezes sądu apelacyjnego p. Orłowski i sędziowie Emil Peski i Bronisław Sawicki. Oskarża prokurator Guszkowszki

Pierwszym świadkiem był Józef Łaniucha, ojciec oskarżonego. Zeznaje na zapytanie przewodniczącego.

— Czy Stanisław Łaniucha był człowiekiem rozgarniętym?

Św.: Do czasu wojny syn mój przebywał na wsi i miał wtedy różne dziwaczne idee. Między innemi chciał uciec do Włocławka i zostać marynarzem. Zamiaru tego nie wykonał całkowicie.

Przew.: Dlaczego wrócił z Włocławka?

Św.: Bo nie miał tam z czego żyć.

Przew.: Z czego **umarła żona świadka?**

Św.: Otruła się. **Znaleziono przy niej flaszeczkę z karbolem. Żona moja była alkoholiczką.**

Przew.: Kiedy piła? Czy wtedy, gdy był już duży, czy jeszcze przed jego urodzeniem?

Św.: Piła jeszcze przed jego urodzeniem.

Aplikant Lilker: Co pan powie o krwotokach i napadach oskarżonego?

Św.: Krwotoki takie miewał mój syn często.

Dr. Nelken: Wspominał pan o tem, że syn pański dostał pewnego razu ściśnienie. Na czem to polegało?

Ojciec: Syn mój wtedy **zemdlał.** Wezwano pogotowie. Sądzono, że się otruł. Okazało się jednak, że to był wstrząs nerwowy.

Na tem kończy swe zeznania ojciec oskarżonego.

Zeznania brata.

Przewodniczący wzywa drugiego świadka, brata Eugenjusza.

Przewodn.: Jak się zachowywał oskarżony w dziecińswie?

Świadek: Gdy sięgnę pamięcią wstecz, widzę i inne dzieci. Gdy miał 6 — 7 lat nie zachowywał się tak, jak moi koledzy, lecz uciekał gdzieś w samotne ustronia, spędzając czas na rozmyślaniach.

Po śmierci matki obudził się pewnej nocy z okropnym krzykiem:

— O Jezu! Mamo! Ja umieram! Ja idę do nieba!

Po tych słowach przewrócił się i był sztywny.

Wezwano felczera i pogotowie. Przy pompowaniu żołądka złamano mu ząb. Tak miał usta zaciśnięte.

⁂

W dalszym ciągu zeznań świadek odpowiada na pytania dr. Nelkena, dotyczące poczytalności oskarżonego we wczesnym dziecińIstwie. Świadek zaznacza, że oskarżony czynił zawsze na nim wrażenie nienormalnego.

ZEBRANIE ZRZESZENIA POLSKICH NAUCZ. GEOGR.

Dziś dn. 5 bm. o godz. 11 m. 30 r. w sali Kuratorjum Szkolnego przy ul. Piotrkowskiej 104, I piętro, odbędzie się inauguracyjne zebranie Zrzeszenia PNG. Dr. Stanisław Pawłowski, prof. Uniwersytetu Poznańskiego, autor cenionych podręczników do geografji, wygłosi odczyt na temat: „Geografja", jej znaczenie w nauce, szkole i w życiu".

Wstęp wolny dla wszystkich interesujących się geografją.

Nie czytajcie anonimów.

Autorami ich są ludzie źli, podstępni, zawistni i mściwi.

Najulubieńszą bronią tchórza jest—intryga.

„Nienawiść jest najprymitywniejszą siłą w życiu duchowem człowieka" — powiedział w jednym ze swych dzieł słynny psychoanalityk Stekel. I słusznie, gdyż od niepamiętnych już czasów, poczynając od Kaina do dnia dzisiejszego uczucie to z elementarną siłą przejawia się w życiu indywidualnem, czy też zbiorowem człowieka.

Jedyną kwestją, jaką znamy, jest utajenie tego uczucia u kulturalnego człowieka; człowiek pierwotny działał otwarcie; kierowany uczuciem nienawiści, zazdrości, czy też zawiści — napadał otwarcie na tego kto wzbudzał w nim negatywne uczucia.

Człowiek kulturalny, który mimo wszystko nie potrafił się wyzwolić z pod wpływów atawizmu, podlega im również, lecz za wyjątkiem rzadkiej w dzisiejszych czasach walki otwartej, *napada na swego wroga skrycie, z za węgla, aby się samemu nie narazić na zasłużony odwet.*

Tym niskim uczuciom atawistycznym podlegają prawie wszyscy; wyjątki są tu niezmiernie rzadkie, a pietyzm prawie niespotykany.

Nienawiść lub zawiść może być przez długi czas zupełnie zamaskowana nawet przed nosicielem tych uczuć; nie zatrzymuje się ona nawet przed głosem krwi. Znane są wszak w psychiatrji wypadki straszliwej nienawiści wśród najbliższego rodzeństwa, a nawet rodziców do dzieci i odwrotnie. *Ani miłość macierzyńska, a już tem mniej braterska nie w stanie jest położyć tamy tym okropnym afektom, ukrywanym pod płaszczykiem fałszywej miłości, czy też „braterskiej" życzliwości.* Przeciwnie, nienawiść utajona lub zawiść w gronie rodzinnem, uzewnętrznia się częstokroć w *przesadnych wzajemnych czułościach*, a gdzie nas starają się zapewnić o „szczerej życzliwości", musimy się specjalnie mieć na baczności.

Otóż *ukrywane do czasu uczucia, muszą się wreszcie uzewnętrznić.* U ludzi o szlachetniejszych instynktach, o idealniejszem światopoglądzie forma przejawienia się zależy często od przeciwnika, lecz najczęściej wyraża się wybuch tego rodzaju afektu *otwartem zerwaniem lub otwartą walką.*

U natur zaś podłych, tchórzliwych, nie mających odwagi stanąć przed tym, kogo niesłusznie najczęściej chcą skrzywdzić, ekspozycja nienawiści, czy też zawiści następuje najczęściej w formie intrygi.

Ulubioną bronią zatrutą używaną przez tego rodzaju zwyrodnialców *jest — anonim.* On tylko gwarantuje im zupełne bezpieczeństwo przed zupełnie naturalnym odruchem samoobrony ofiary i on tylko jedynie zapewnia im zupełną bezkarność.

O ile kiedyś można było drogą badań grafologicznych zidentyfikować przestępcę, o tyle dziś, kiedy autorzy anonimów uciekają się do maszyny do pisania, rozpoznać ich nie można. Czasami tylko zostawiają jak zresztą każdy przestępca pewne ślady, pozwalające się domyśleć, raczej kto jest autorem anonimu, lecz w gruncie rzeczy jest to nieważne, gdyż *jedyną racjonalną odpowiedzią i obroną przed działaniem anonimów jest pogarda i milczenie.*

Ciekawą jest rzeczą, że uczucia, o których mówiliśmy na początku niniejszego artykułu, wywołują często nie jakieś konkretne fakty, zatargi, lub coś podobnego w tym rodzaju.

Każdy wartościowy człowiek ma wrogów, a ma ich tem więcej, im więcej jest wart; o tem winni pamiętać najbliżej do niego stojący, czy to będą zwierzchnicy, czy też najbliżsi członkowie rodziny, aby wiedzieć, jak cenić nprz. anonimowe elukubracje.

Autor anonimu, kim by on nie był z racji zajmowanego stanowiska i pochodzenia, jest w duszy istotą do cna spodloną, gdyż napada zazwyczaj na człowieka bezbronnego, niczem nie ryzykując. Unieszczęśliwia przytem nierzadko nietylko swą ofiarę, którą wybrał dla tego, czy też innego powodu, lecz *często wtrąca w rozpacz i nieszczęście całe rodziny.*

Najlepszą bronią z tą plagą, tak bardzo panoszącą się w zdemoralizowanem społeczeństwie powojennem, jest *milczenie i pogarda.* Każdy list musi być przed czytaniem skontrolowany, czy ma podpis. W razie braku podpisu, a więc kiedy mamy do czynienia z anonimem, należy, nie czytając go zniszczyć.

Dziś niema prawie żadnego ślubu, żadnego interesu, żadnej uroczystości którejby nie zatruwały anonimy nadchodzące w ilości tem większej, im większą jest pozycja osób zainteresowanych.

A więc *konkluzja: nie czytać anonimów*, nie zatruwać się wskutek nieuzasadnionej ciekawości, *a rzucać do kosza — tylko tym sposobem wyrwiemy autorom anonimów ich jadowite żądło, które straci swą siłę, nie dosięgnawszy ofiary.*

Dr. Paweł Klinger.

Przygotowania do zjazdu

gwiaździstego do Łodzi.

Przygotowania wszystkich komisji Łódzkiego Automobilklubu do dorocznego zjazdu gwiaździstego do Łodzi i wyścigów na szosie Lutomiersk — Aleksandrów są w pełnym toku. Sądząc z przedprzygotowanych, obie te imprezy w dn. 11 i 12 maja zapowiadają się doskonale.

Sekretarjat ŁAK. wystosował do wszystkich automobilistów kraju i w. m. Gdańska zaproszenie do uczestnictwa w obu organizowanych imprezach. Z wszystkich stron kraju napływają zgłoszenia.

Na miejscu wyścigów czynione są już ostatnie przygotowania. Na mecie zainstalowane będą dwa gigantofony firmy „Marconi", pozatem przygrywać będzie orkiestra Scheiblerowska. W sobotę ustawionych zostanie 300 mtr. ławek.

Za wyścig przewidziane są następujące nagrody: 1) Nagroda Automobilklubu za najlepszą szybkość dnia, 2) Nagroda ŁAK. dla zwycięzcy w klasie samochodów sportowych, 3) Nagroda Prezesa ŁAK. p. Karola Wilhelma Scheiblera za najlepszy wynik według ustanowionego handicapu, 4) Nagroda Vice- Prezesa ŁAK. p. Franciszka Leonharda dla uczestnika, który uzyskał drugi najlepszy wynik w klasyfikacji ogólnej, 5) Nagroda p. Aleksego Schichta dla pani, która osiągnie największą szybkość dnia, a nie zdobyła żadnej z poprzednich nagród, 6) Nagroda p. Roberta Schweikerta dla członka jednego z polskich klubów automobilowych, który osiągnie największą szybkość na samochodzie zamkniętym, 7) Nagroda Komisji Sportowej Ł. A. K., 8) Nagroda Vice-Prezesa ŁAK. p. Karola Steinerta, 9) Nagroda Vacum Oil. Comp. Pozatem przewidziane są nagrody w postaci plakiet i dyplomów.

Liga narodów–Bank narodów

Kilka tygodni temu można było czytać w jednym z tygodników paryskich następującą elegję pióra senatora Henri Berenger'a:

„O ile polityka Locarna i pakty Kelloga mają zachować swój sens, muszą one być interpretowane tak, aby jasnem było dla wszystkich, iż celem ich jest stworzenie nowego prawa międzynarodowego, oparcie stosunków między narodami na zasadach wzajemności i równości. Pokój należy utrwalić we wszystkich dziedzinach życia — w *pierwszym zatem rzędzie w dziedzinie finansów międzynarodowych.* Tę właśnie kwestję bada obradujący w Paryżu komitet ekspertów. Pracuje więc on inaczej mówiąc, nad kwestją *banku narodów.* Komitet ten wywodzi się genetycznie z Ligi Narodów, tak iż idea stworzenia banku narodów musiała powstać w łonie tego właśnie komitetu. Zadaniem banku narodów byłoby unormowanie obiegu pieniężnego, kompensacja długów i odszkodowań, normalizacja i regulacja obrotu kredytowego na *globie naszym (!)* — słowem *scentralizowanie funkcji finansowych w zakresie polityki międzykontynentalnej (!),* która jest nową formą cywilizacji w wieku XX."

Apokalipsa naszych czasów! Bank banków — w poetyckiej prozie p. Berenger'a bank narodów — centralizujący funkcje finansowe w wymiarze międzykontynentalnym!

Trzeba przyznać, że wizja banku narodów, jak ją widzi p. Berenger, jest nielada frapująca. Czy tak jednak obiecująca, jak ją maluje sędziwy senator?

Faktem jest, iż komisja ekspertów, obradująca jeszcze w tej chwili w Paryżu wysunęła od pierwszej chwili *projekt owego banku,* nadając mu zresztą skromną dość i mało mówiącą nazwę — *banku reparacyjnego.*

Faktem jest, iż *narazie,* naskutek trudności dobicia targu między aljantami. Niemcami, Stanami Zjednoczonymi, sprawa samego banku reparacyjnego zeszła na drugi plan.

Faktem jest również, iż projekt owego banku przywiozła ze sobą *delegacja amerykańska w osobie pp.: Younka i Morgana.* To jest dla charakterystyki banku reparacyjnego wiele ważniejsze, niż kwestja czy będzie on nosił poetyczną nazwę banku narodów i pełnił funkcje cywilizacyjne, któremi pragnie go obdarzyć p. Berenger.

Ale skądże i dlaczego pojawił się na horyzoncie projekt banku reparacyjnego?

Wiadomą jest rzeczą, iż plan Dawes'a *nie określa sumy odszkodowań,* jakie mają zapłacić Niemcy aljantom. Wiadomo też, że z wykonaniem planu Dawes'a związany jest nadzór polityczno finansowy nad gospodarką Niemiec, co ciąży zarówno im jak i Stanom Zjednoczonym, sprawującym tę kontrolę przez Parkera Gilbert'a.

Wiadomo dalej, iż plan Dawes'a przewiduje tylko odszkodowania dla aljantów, a nie mówi nic o spłacie długów wojennych Stanom Zjednoczonym, które stanowczo i uparcie odmawiają uzależnienia jednej sprawy od drugiej. Aljanci zaś, głównie Francja, twierdzą, iż *będą płacić długi amerykańskie w miarę likwidowania odszkodowań niemieckich.*

Wiadomo wreszcie, iż chodzi tu nie o bagatelki, lecz o sumy sięgające setek miljardów. Spłata tych sum miałaby trwać przez lat 37 minimum — a 58 — maximum. Przeciętnie po półtora do dwóch miljardów marek miałoby wpływać corocznie do banku Reparacyjnego, który znów ze swej strony uskuteczniałby przelew tych sum na konto odszkodowań dla Francji, Belgji, Anglji, Włoch etc., jak również na rachunek długów wojennych, należnych Stanom Zjednoczonym od aljantów — głównie Francji, która jest winna zawrotną sumę miljardów franków. W liczbie dłużników Stanów Zjedn. figurują zresztą nie na ostatniem miejscu i Anglja, i Włochy, i Belgja, i Jugosławja... prawie cała Europa bez małej reszty.

Otóż, aczkolwiek według planu Dawes'a Niemcy płacą odszkodowania gotówką i w naturze, jednak kwestja długów wojennych i spłaty ich Stanom Zjednoczonym nie ruszyła z miejsca, wskutek nieustępliwości Stanów i niemożliwości zmobilizowania tak wielkich sum przez przeciążoną podatkami Europę powojenną. Przytem stany Zjedn. stale i niezmiennie obstawały przy aksjomacie niełączenia kwestji odszkodowań i kwestji długów.

— *Czy Niemcy płacą, czy nie płacą — to nas nie obchodzi, twierdzi Waszyngton, długi mają być regulowane i obliczane niezależnie od spłat niemieckich.*

Projekt banku reparacyjnego, projekt Morgana i Younga, polega między innymi właśnie na zlikwidowaniu ślimaczącej się od lat dziesięciu sprawy długów wojennych w ten sposób, iż zostaną one *wraz z odszkodowaniami — skomercjalizowane.* Plan Dawes'a przestałby już działać, zastępuje go Bank Reparacyjny, który inkasuje odszkodowania niemieckie i jednocześnie obdziela niemi i aljantów i wierzyciela aljantów — Stany Zjednoczone. Słowem — funkcja finansowa, bankowa, apolityczna.

Ale... składając ów projekt, projektodawcy amerykańscy, Morgan et Co, zastrzegli sobie prawo pierwszeństwa do wpłat niemieckich, czyli *absolutną kontrolę nad dysponowaniem i podziałem tych sum.* Tak, iż gdyby np. Niemcy nie dokonały spłaty, Bank Reparacyjny, a właściwie kierujący nim aeropag finansjery amerykańskiej, wywarłby nacisk zarówno na Niemcy, *jak i na wierzycieli europejskich,* których długi, skomercjalizowane i ustalone, nie podlegałyby żadnemu zakwestjonowaniu.

Ponieważ uruchomienie Banku Reparacyjnego byłoby dokonane siłą rzeczy w pierwszej linji przez finansjerę amerykańską, ponieważ finansjera ta grałaby pierwsze skrzypce w radzie Banku, przeto Stany Zjednoczone uzyskałyby w tym Banku narzędzie europejskie, i to wpływu matematycznie realnego, o jakim się nie marzy nawet wegetatywnej Lidze Narodów.

Tojedna strona medalu. Drugą stronę medalu Banku Reparacyjnego ukazują różne mniej lub więcej niedyskretne wywiady z kół zbliżonych do aeropagu bankierskiego, który obraduje nad losami Europy i likwidacją wojny w hotelu George V. Jak pisze np. znany publicysta paryski, Jules Sauerwein, gubernator Banque de France, pan Moreau, rzucił w toku dyskusji nad zużytkowaniem lukratywnem czy produkcyjnem olbrzymich kapitałów przyszłego banku następujący frazes:

„Byłbym bardzo zadowolony, gdybym mógł obracać produkcyjnie kilkoma miljardami franków Banku Francuskiego za pośrednictwem i pod osłoną Banku Reparacyjnego".

Zaś dyr. Melchior, bankier z Hamburga, wyraził się, iż *„międzynarodowy bank, zwolniony od podatków mógłby śmiało zarabiać paręset miljonów rocznie przy zużytkowaniu kapitałów banków emisyjnych".*

Znaczy to, iż faktycznie Bank Reparacyjny mógłby odgrywać rolę banku banków, opisaną przez p. Berengera, zwłaszcza w Europie, dysponując nieograniczonymi wprost kapitałami, na które złożyłyby się i miljardowe wypłaty Niemiec i depozyty banków emisyjnych o jakich wspominał p. Moreau i p. Malchior. Znaczy to, iż w niedalekiej perspektywie przemożną rolę w Europie odgrywałby stojący ponad rządami aeropag bankierów i finansjery międzynarodowej. Inaczej to też iż gdyby przewidywania i życzenia p. Beranger'a się urzeczywistniły nad Europą a nawet i nad innymi kontynentami zaczęłaby sprawować nieograniczoną niemal władzę i kontrolę oligarchja finansowo - bankierska z Wallstreet na czele.

Byłby to wówczas faktycznie Bank banków, coprawda nie bank narodów, jak śni p. Berenger, lecz *Liga kapitału finansowego.*

Tej Lidze i jej nakazom mało kto mógłby się oprzeć. Z niedołężnych, słabych rąk Ligi Narodów przeszłyby sprawy świata *w twarde, żelazne dłonie finansjery międzynarodowej,* rządzącej się swemi własnemi kanonami. Umiędzynarodowienie gospodarki światowej weszłoby wówczas istotnie na tory realne, aczkolwiek realizm tego pokoju i porządku rzeczy, ustanawianego przez Bank banków, byłby bardzo odmienny od wizji senatora Berenger'a.

Jednak zarówno ta wizja senatorska, jak i projekt Morgan'a et Co opiera się na myśli, iż regulacja spłat odszkodowawczych i długów wojennych będzie trwać przez 58 lat! 58 lat — zgórą pół wieku!

Któż dzisiaj może przewidzieć, jak potoczą się sprawy świata nie za pół, lecz za ćwierć wieku!

W. P.

KRWAWA NOC w BERLINIE.

24 zabitych w zaciekłych walkach ulicznych. — Policja nareszcie opanowała sytuację.

Berlin, 5 maja.

W tych częściach miasta, nad któremi zawieszono stan oblężenia trwały przez całą noc walki.

Na Falkstrasse pod ochroną ciemności komuniści wznieśli nowe barykady z pni ściętych drzew i płyt kamiennych wyrywanych z bruku.

Barykady te policja kilkakrotnie zdobywała, idąc do ataku w hełmach stalowych z granatami w ręku.

OKOŁO PÓŁNOCY KOMUNIŚCI NIESPODZIEWANIE ZAATAKOWALI I ZDOBYLI BARYKADY POLICYJNE, zamykające ulice Hermannstrasse i Steinmetzstrasse. Wywiązała się gwałtowna strzelanina z udziałem karabinów maszynowych.

Do regularnej wymiany strzałów pomiędzy policją a rebeljantami doszło również na Allerstrasse.

Około północy liczba ofiar dnia ubiegłego powiększyła się o 5 zabitych i dwu ciężko rannych.

RAZEM LICZBA ZABITYCH DOSZŁA DO 24.

Mimo stanu oblężenia na ulicach dzielnicy Neukoeln co chwila jakby z pod ziemi wyrastają nowe grupy rebeljantów.

Walki prowadzone są z dziką zajadłością od barykady do barykady.

Po raz pierwszy dzisiejszej nocy

POLICJA ZMUSZONA BYŁA DO WZNIESIENIA POTĘŻNYCH BARYKAD I ZASIEKÓW Z DRUTU KOLCZASTEGO DLA WŁASNEJ OCHRONY.

Na Jagerstrasse salwami rozpraszano komunistów, którzy ponieśli poważne straty.

Z zapadnięciem ciemności na dachach domów przy Hermansstrasse, gdzie ubiegłego dnia toczyły się najzaciętsze walki, ustawiono polowe reflektory i założono gniazda karabinów maszynowych. Do świtu potężnemi smugami światła reflektorów oświetlano dachy i balkony okolicznych domów, od czasu do czasu zasypując je równomiernym gradem kul karabinów maszynowych.

Udział samochodów pancernych w ostatnich walkach okazał się niemożliwy, komuniści bowiem z powywracanych kandelabrów gazowych i drzew potworzyli sztuczne przeszkody dla samochodów.

Z NASTANIEM DNIA WALKI USTAŁY NAGLE, JAKBY NA DANE HASŁO.

O godzinie 4-ej zamarła napozór dzielnica Neukoeln nagle się ożywiła. W otwartych na oścież oknach, zamkniętych i zasłoniętych przez całą noc, pojawiły się twarze z oznakami nieprzespanej nocy. Wybiegłe na ulicę dzieci poczęły bawić się na barykadach, zbierając kule karabinowe i łuski z nabojów, ulice zaroiły się ludźmi, spieszącymi do zajęć.

O godzinie 6-ej usunięto barykady i podjęto ruch tramwajowy. Na dworcach kolei podziemnej zdjęto tablice z napisami: „zamknięte z powodu niepokojów".

U zbiegu dwu ulic przystaje samochód pancerny. Małe, stalowe drzwiczki odskakują, żołnierze policyjni w drelichach polowych i okrągłych skórzanych kaszkietach wychodzą na ulicę.

OD 48 GODZ. SĄ W WALCE, SYPIAJĄC NA ZMIANĘ PO KILKA GODZIN, w pół ciemnym wozie. Potrzebowano ich stale.

Berlin, 5 maja.

Władze policyjne mają nadzieję, że zamach komunistyczny jest stłumiony i nie należy oczekiwać wybuchu dalszych rozruchów.

Sowiecki sztab kieruje walkami w Berlinie.

BERLIN, 4 maja.

Dziennik „Die Neue Zeit" dowiaduje się z dobrego źródła, przypuszczalnie od władz policyjnych, że dowódcą ruchu powstańczego w Berlinie jest znany przywódca bolszewicki Manielski.

Manielski przybyć miał przed dwoma tygodniami do Berlina w towarzystwie trzech znanych organizatorów czerezwyczajki i trzech wybitnych oficerów sztabu generalnego armji czerwonej.

Na miejscu w Berlinie ułożono wspólnie z przywódcami komunistów niemieckich plan taktyki powstańców.

KRONIKA

MAJ
5
NIEDZIELA

Dziś: Piusa V. P.
Jutro: Jana z Oleju

Wschód słońca 4.00
Zachód słońca 7.06
Wschód księżyca 3.09
Zachód księżyca 2.05
Długość dnia. 14.38
Przybyło dnia: 7.59

Pobór rocznika 1908.

Jutro, w poniedziałek, w kolejnym dniu poboru powszechnego stawić się winni:

Przed komisję poborową nr. 1 (Pomorska 18) mężczyźni rocznika 1908 zamieszkali na terenie 2 komisarjatu policji o nazwiskach na litery P, R, S, T, U, W, Z.

Przed komisję poborowa nr. 2 (Ogrodowa 34) winni stawić się mężczyźni rocznika 1908 zamieszkali na terenie 1 komisarjatu policji o nazwiskach na litery K, L.

Przed komisję poborową nr. 3 (Zakątna 82) winni stawić się mężczyźni rocznika 1906 kat. B. (czasowo niezdolni) zamieszkali na terenie 12 i 14 komisarjatów policji o nazwiskach na litery A—Z.

Przed komisję poborową należy stawić się w stanie trzeźwym, umytym i posiadać wszelkie dokumenty osobiste.

Skrzynka do listów.

Do
Szanownej Redakcji „Republiki"
w miejscu.

Prosimy uprzejmie o umieszczenie w numerze jutrzejszym poniżej załączonego komunikatu:

Zarząd związku teatrów świetlnych rozpatrywał na posiedzeniu w dn. 1 maja b. r. sprawę artykułu umieszczonego w nr. 80 „Głosu Porannego". Autorem artykułu jest p. G. Was., a przedmiotem artykułu wywiad z jednym z członków zarządu.

Po gruntownem zbadaniu sprawy i przedyskutowaniu — zarząd doszedł do następujących wniosków:

1) Komentarz do wywiadu zawiera cały szereg fałszywych i szkodliwych informacyj, mogących wprowadzić dysonans pomiędzy związkiem a władzami publicznemi, z któremi związek współpracuje.

2) Komentarz redakcyjny, dodany do omawianego wywiadu, pełen jest insynuacyj, które starają się spowodować rozłam w związku teatrów świetlnych. Zarząd stwierdza, że jest rzecza niedopuszczalną uzupełnianie wywiadu komentarzem, zdolnym łatwo nasunąć przypuszczenie, że jest on opinją udzielającego wywiad a zupełnie sprzecznym ze stanowiskiem rozmówcy.

3) Zarząd nie może zrozumieć, jakie pobudki kierowały „Głosem Porannym" w rozpoczęciu złośliwej kampanji przeciw związkowi. Wypada przypuszczać, że stało się to skutkiem odrzucenia prośby „Głosu Porannego" o udzielenie redakcji tego pisma stałych bezpłatnych biletów wstępu do kinematografów łódzkich.

4) Zarząd stwierdza, że funkcjonarjusze biura związku spełniają swe obowiązki ku zupełnemu zadowoleniu zarządu i ogółu członków, czego dowodem są niejednokrotne uchwały walnych zebrań, podkreślające dodatnie wyniki pracy funkcjonarjuszów biura.

Zarzad zrzeszenia wbrew twierdzeniu „Głosu Porannego" — cieszy się najpełniejszem zaufaniem wszystkich członków, co potwierdza zawsze jednomyślne zatwierdzanie wniosków zarządu. Wyrazem uznania dla pracy zarządu są również uchwały zrzeszeń innych województw, wyrażające podziękowanie zarządowi łódzkiemu za skuteczną obronę interesów wszystkich właścicieli teatrów świetlnych, nietylko na terenie Łodzi, lecz i w całej Rzeczypospolitej.

Zarzad
Zrzeszenia teatrów świetlnych
wojew. łódzkiego.

Pociąg wjechał na budynek stacyjny.

Dworzec w Płochocinie został doszczętnie zburzony.

Nadkonduktor znalazł śmierć wśród spiętrzonych wagonów.

Z Warszawy donoszą:

Na stacji kolejowej Płochocin wydarzyła się wczoraj w południe olbrzymia katastrofa kolejowa.

Około godz. 11 m. 30 mijał stację pociąg towarowy nr. 587, idący do Łowicza, naładowany drzewem, przeznaczonem do Gdańska.

Pociąg składał się z 70 przeszło wagonów, przyczem zaraz za lokomotywą szły

cysterny ze spirytusem i gazem świetlnym.

Na kilkaset metrów przed stacją Płochocin wyskoczył z szyn

wózek przed parowozem

i biegł po pokładach równolegle do szyn.

Zauważył to zwrotniczy Stanisław Nielepkowicz i zaczął dawać znaki ostrzegawcze.

Prowadzący pociąg maszynista Franciszek Stachurski i palacz Wacław Jakubowski spostrzegli sygnały zwrotniczego i

puścili w ruch hamulce.

Było już jednak za późno. Lokomotywa wpadła na zwrotnice wiazdowe. Wózek, natrafiwszy na krzyżownice szyn, przewrócił się i spowodował katastrofę.

Pociąg wyskoczył z szyn i całą siłą

uderzył w budynek stacyjny,

burząc go doszczętnie.

Skutkiem zderzenia lokomotywa oraz sześć wagonów uległy doszczętnemu rozbiciu. Pękły również obie cysterny z gazem i spirytusem, grożąc wybuchem pożaru.

Łatwopalny płyn oblał szczątki rozbitych wagonów.

W katastrofie tej znalazł śmierć kierownik pociągu, nadkonduktor Bronisław Piotrowski, zamieszkały w Warszawie przy ul. Chmielnej 68.

Spiętrzające się wagony

zgniotły mu klatkę piersiową.

Śmierć nastąpiła natychmiast.

Na miejsce katastrofy przybyli sędzia śledczy Tokarski oraz rzeczoznawcy inż. Gieleżyński, naczelnik depot i inż. Krycki.

Komisja ta, przeprowadziwszy dochodzenie, stwierdziła, że

odpowiedzialność za katastrofę

ponosi majster z depot, który wypuścił z warsztatów lokomotywę z uszkodzonym wózkiem.

Jak stwierdzono, wózek miał pęknięty oddawna seros i brak mu było t. zw. sztancy.

Opróżnienie zatarasowanych torów potrwa 48 godzin.

Splendid.

O świcie...

Rewelacyjny film z dziejów wielkiej wojny, wyświetlony obecnie w Splendidzie, porywa widza rozmachem genjalnie skonstruowanych obrazów wojennych.

Wszystko to, co w gigantycznych, budzących grozę, zapasach tworzy niezapomnianą epopeę — zostało oddane w genjalnych skrótach na ekranie.

Dzieje bohaterskiej pielęgniarki angielskiej, rozstrzelanej przez okupantów niemieckich na terenie Belgji, zostały potraktowane przez inscenizatora, jako symbol, który czerwoną nicią przesuwa się przez kalejdoskop wojenny i decyduje w finale o zwycięstwie.

Charakterystyka postaci kapitalna — typy niemieckich oficerów i żołnierzy, tło okopów i terenów przyfrontowych oddane z wstrząsającym realizmem, który zdumiewa i zachwyca jednocześnie.

Żadnego zbytecznego efektu. Wszystko wykłada się w zwartych, mocnych, surowych wyrazistych linjach.

Najprostszemi środkami tedy dochodzi się do olbrzymich rezultatów. Jeśli dodamy do tego niesłychanie pomysłową oryginalną i sprężystą reżyserję, oraz wspaniałą grę tytułowej postaci (Miss Cavell) to otrzymamy arcydzieło, porywające miljony widzów na obu półkulach.

Trzeba nadmienić, że publiczność łódzka poznała się na tem przebojowem arcydziele kinematografiki światowej i zapełnia do ostatniego miejsca wszystkie seanse w kinoteatrze „Splendid".

—Sp.—

SPROSTOWANIE.

W dzisiejszym naszym dodatku ilustrowanym „Panorama" na ostatniej stronie pod zdjęciem Stanisława Czetwertyńskiego znajduje się błędny podpis, który winien brzmieć: Stanisław Czetwertyński b. mistrz Polski w tennisie, musiał wyrzec się sportu przynajmniej na przeciąg roku bieżącego z powodu choroby serca.

Z TOWARZYSTWA im. DANTE ALIGHIERI

W sobotę dnia 11 maja o godz 9-ej wieczorem, odbędzie się w Miejskiej Galerji Sztuki odczyt dr. Stefanji Zahorskiej p. t „Walka o nową rzeczywistość w malarstwie włoskiego odrodzenia".

RADJOPROGRAM

NIEDZIELA, 5-GO MAJA 1929 R.

10.15 — Transmisja nabożeństwa z katedry wileńskiej. 12.10 — Transmisja koncertu z Filharmonji warszawskiej. 15.00 — Komunikat meteorologiczny 15.15 — Transmisja koncertu z Filharmonji warszawskiej. 17.30 — Odczyt p. t. „Stanisław Wyspiański" (Dział „Literatura") — wygłosi p. Zofja Szmydtowa 19.00 — „Rozmaitości" 19.20 — Odczyt p t „Dramat i teatr japoński" wygłosi prof Bohdan Richter. 19.45 — P. Marja Żyżemska - Balary odczyta własny felieton p. t. „Siedem dni samolotem, okrętem, autem i pociągiem. 20.30 — Koncert wieczorny 21.00 — Kwadrans literacki — p Tad Bocheński odczyta nowelę Świętochowskiego p t „Ostatni pieniądz". 22.00 — Komunikaty 22.05 — „Rozrywki umysłowe" — wygł por Cyprjan Jabłonowski. 22.05 — Komunikaty PAT. 23.00 — Transmisja muzyki tanecznej.

TEATR MUZYKA SZTUKA

TEATR MIEJSKI.

Ostatnie przedstawienia „Dwóch panów B" dane beda dziś o godz. 4 popołudniu po cenach popularnych i we wtorek po cenach najniższych.

„Sen"

Dziś i w czwartek wieczorem rewelacyjna sztuka P. Kruszewskiej „Sen" w oryginalnej i barwnej inscenizacji Edmunda Wiercińskiego z Karoliną Lubieńska w roli głównej.

Jutro „Handlarze sławy" dla Związków robotniczych.

W próbach arcydzieło historyczne D. Mereżkowskiego „Car Paweł I".

TEATR KAMERALNY.

Sztuka Kiedrzyńskiego „Miłość bez grosza" grana będzie dziś, jutro i pojutrze wieczorem.

Dziś o godz. 5 popołudniu „Miłość bez grosza" po cenach zniżonych.

„Adwokat i róże"

We środe premjera 3-aktowej komedji Jerzego Szaniawskiego „Adwokat i róże".

Sztuka ta, pełna poezji, dyskretnych niedopowiedzeń i subtelności, cechujacych wszystkie utwory autora „Ptaka", wystawiana jest zgórą 100 razy w Teatrze Nowym w Warszawie.

„Adwokata i róże" reżyseruje J. Chodecki.

Rolę głódwna odtworzy J. Bonecki.

Resztę obsady stanowią: Grywińska, Horecka, Tatarkiewiczówna, Chodecki, Krzemiński, Lenk, Fabisiak, Mroziński, Michalak.

Dekoracje przygotowuje K Mackiewicz.

Bilety do nabycia w cukierni Gostomskiego.

KONCERT ORKIESTRY 31 P. S. K.

W dniu dzisiejszym o godzinie 4 pp. w sali Filharmonji, odbedzie sie koncert orkiestry 31 pułku Strz. Kan pod batutą por kpłm. Waltera, przy współudziale p Oleckiej b. art. op Wileńskiej — śpiew, prof Frydberga — skrzypce i p Gomółki — fortepian.

Dochód przeznaczony na cele kulturalno-oświatowe pułku.

Bilety wcześniej nabywać można w cukierni p. Gostomskiego, a od godziny 14 w kasie sali Filharmonji.

Krytyczna sytuacja miasta

była omawiana na wczorajszej konferencji.

W dniu wczorajszym odbyła się w magistracie konferencja prasowa, na której p. prezydent Ziemięcki omówił niezwykle ciężką sytuację zarządu miasta, niejednokrotnie już zresztą oświetlaną na łamach „Republiki". Do referatu p. prezydenta Ziemięckiego powrócimy jednakże w dniach najbliższych.

Zaznaczyć warto, że magistrat wobec kategorycznego żądania władz nadzorczych, postanowił przyjmować robotników na roboty sezonowe nie za pośrednictwem zw. zawodowych, jak to było dotychczas, lecz przez państwowy urząd pośrednictwa pracy.

Wyskoczył z trzeciego piętra.

Straszliwe samobójstwo umysłowo-chorego

Wczoraj w południe dom przy ulicy Nowo-Cegielnianej 44 był terenem wstrząsającego samobójstwa.

W kamienicy tej na trzeciem piętrze zajmowała skromne mieszkanko rodzina robotnicza Chełmińskich. 20-letni Andrzej Chełmiński, z zawodu snowacz od pewnego czasu zdradzał objawy rozstroju nerwowego i niejednokrotnie groził domownikom, że odbierze sobie życie. Rodzina w obawie, by nie spełnił swego strasznego zamiaru, stale nad nim czuwała. Wczoraj jednakże, młodzieńca na parę minut pozostawiono samego w domu.

Chory postanowił wówczas popełnić samobójstwo. Ubrał odświetne ubranie, otworzył okno i skoczył z trzeciego piętra na podwórze.

Gdy nadbiegli lokatorzy rzucili mu się na ratunek, dawał już słabe oznaki życia. Wezwane pogotowie stwierdziło, iż doznał on złamania kręgosłupa i w stanie groźnym przewiozło desperata do szpitala św. Józefa. **das.**

Dr. Wojnowski wyjeżdża do Ameryki

Zademonstruje swoje zioła w klinikach uniwersyteckich w Bostonie, Zurychu i Upsali.

Z Warszawy donoszą:

Popularny w Warszawie dr. Wojnowski wyjeżdża niebawem do Ameryki.

Osobą p. Wojnowskiego, któremu warszawski urząd zdrowia odmawia prawa praktyki, a nawet ostatnio patentu na sprzedaż ziół leczniczych, żywo zainteresował się świat lekarski zagranicą.

P. Wojnowski otrzymał zaproszenie wydziału medycyny uniwersytetu w Bostonie w celu zademonstrowania swojego systemu leczenia ziołami w tamtejszej klinice uniwersyteckiej.

Zaszczytne to zaproszenie do Ameryki zawdzięcza p. Wojnowski swemu pacjentowi prof. dr. Petersenowi z Bostonu, który niegdyś, jako chory na raka, przybył do Poznania i leczył się u niego.

Prof. Peterson po wyleczeniu zwrócił uwagę najwybitniejszych profesorów amerykańskich na znaczenie lecznicze ziół d-ra Wojnowskiego.

P. Wojnowski zademonstruje, również swoje zioła w klinice uniwersyteckiej w Zurichu i w Upsali skąd również otrzymał już zaproszenia.

Wyjazd d-ra Wojnowskiego do Ameryki nastąpi za kilka miesięcy.

Afera poborowa.

Wyrok wydany będzie w przyszłym tygodniu.

W dniu wczorajszym sąd wojskowy, rozpatrujący sprawę o nadużycia poborowe, po całkowitym ukończeniu badania świadków, przystąpił do przesłuchania biegłych, którzy mają ustalić gospodarkę w PKU. Wieluń.

Pierwszy zeznawał kapitan Maciałek z intendentury łódzkiej, który bezpośrednio lustrował PKU. Wieluń.

Kap. Maciałek w zeznaniach swych stwierdził wiele niedokładności w gospodarce PKU.

Zeznania następnych biegłych nie przyniosły żadnych nowych momentów. Biegli omawiali wszystkie fakty, znane już z aktu oskarżenia.

Jak nam komunikują, wyrok w sprawie ppułk. Rogowskiego, porucznika Kl...ni i sierżanta Wróbla zapadnie w przyszłym tygodniu. —d—

Tłum atakował magistrat.

Członkowie N. P. R. prawicy domagają się zatrudnienia wszystkich bezrobotnych.

Policja interwenjowała i rozpędziła demonstrantów.

Wczoraj około godziny 11-ej przed południem przed gmachem magistratu przy Placu Wolności rozegrały się burzliwe zajścia. Przed gmachem magistratu już od paru tygodni zbierają się dzień w dzień grupki bezrobotnych, usiłujących dostać się do robót sezonowych.

Są to członkowie kartelu N. P. R. prawicy, dopominający się o przyjęcie do robót sezonowych.

Wczoraj rano w lokalu kartelu N. P. R.-prawicy przy ulicy Gdańskiej 40 odbył się burzliwy wiec, na którym postanowiono kategorycznie zażądać od magistratu przyjęcia wszystkich bezrobotnych robotników sezonowych.

Po rozwiązaniu zebrania wszyscy uczestnicy udali się na Plac Wolności. Tłum liczący przeszło 200 osób, nie mogąc się dostać do magistratu, chciał wyważyć drzwi wejściowe i prawdopodobnie zdołałby wtargnąć do gmachu, gdyby szczupłym siłom policyjnym nie przyszedł z pomocą pobliski V-ty komisarjat.

Policja konna i piesza poczęła rozpędzać demonstrantów, którzy rozbiegli się na wszystkie strony.

Jeden z robotników, Stanisław Woźniak, zamieszkały przy ulicy Spacerowej 5/7 został ranny szablą. Doznał on dość ciężkich obrażeń cielesnych. Wezwano doń pogotowie, które udzieliło mu pomocy lekarskiej.

Prócz Woźniaka, kilka innych osób doznało potłuczeń. Około godziny 12-ej na Placu Wolności zapanował zupełny spokój. Przed gmachem magistratu czuwają w dalszym ciągu posterunki policyjne, które kilkakrotnie jeszcze rozpraszały gromadzące się grupki bezrobotnych. — d. —

Literaci niemieccy

o napadzie w Opolu.

Penklub polski (Związek literatów) otrzymał wczoraj od Penklubu niemieckiego w Berlinie następujący telegram:

„Niepoczytalny zamach w Opolu na wzajemną wymianę narodowych wartości artystycznych, spotyka się z najostrzejszem potępieniem niemieckiego Penklubu.

Wyrażamy polskim kolegom nasze ubolewanie i żywimy nadzieję, że nasze usiłowania, aby wytworzyć bardziej ludzką atmosferę między narodami nie ucierpią na skutek nieobliczalnych wybryków elementów podjudzanych.

W odmęcie europejskiego chaosu stanowi sztuka wyspę, której nie pozwolimy zatopić mętnym falom nienawistnej nagonki".

Luna.

Tancerka z Moskwy.

Czy można sobie wyobrazić piękniejszą parę kochanków, niż czarującą Dolores del Rio i Charles Farrel'a, którzy grają role główne w wielkim filmie pt. „Tancerka" wyświetlanym obecnie na ekranie „Luny"? Chyba nie...

Pełną temperamentu Meksykanka i Charles dają istną symfonję miłosnych uniesień, od pierwszych nieśmiałych pocałuków aż po wulkan wezbranych namiętności. Wraz z nimi przeżywamy całą potęgę wszechwładnej miłości, która oplątała serca kochanków na zawsze.

Na tle historycznym rozkwita cudna płomienna miłość pięknego hrabiego Michajłowa ku tancerce Tani. Obojętne jest dlań, czy jest ona biedną dziewczyną czy też uwielbianą i rozkapryszoną, prymabaleriną Wielkiej Carskiej Opery. I ona jest mu oddaną bezgranicznie od pierwszego wejrzenia.

Burza dziejowa, straszna w swem okrucieństwie, przejdzie nad głowami kochanków, rozłączą ich źli ludzie, ale miłość zwycięży wszystko i zatriumfuje nad ponurą rzeczywistością.

Losy tych dwojga kochanków są treścią wspaniałego filmu p.t. „Tancerka z Moskwy" który jest rewelacją tegorocznego sezonu kinematograficznego w Łodzi. Jest to bowiem bezsprzecznie najwspanialszy i najkosztowniejszy film tego sezonu, jaki na ekrany europejskie wypuścił potężny koncern amerykański „Fox Film Corp." Film ten ma zapewnione długie powodzenie. Ilustracja muzyczna pod dyr. Teodora Rydera doskonała.

WŚRÓD PSYCHICZNIE CHORYCH ŁODZIAN.

Królowie i generałowie z Kochanówka

Każdy z tych władców żyje i panuje w swojem, nikomu nieznanem państwie ułudy, czy obłędu.

Co się dzieje w oddziale dla niespokojnych chorych.

W obszernym budynku, specjalnie przystosowanym do tego celu, mieści się oddział dla niespokojnych mężczyzn. Ze względu na stan chorobowy pacjentów, sale szpitalne zbudowane są zupełnie inaczej, aniżeli na oddziałach dla spokojnych chorych.

Mianowicie salki są mniejsze i w każdej, poza łóżkami, na których leżą chorzy, znajdują się dwa łóżka ogrodzone siatką. Siatkę tę w normalnych warunkach się opuszcza. W wypadku jednak, gdy chory wpada w szał, co w tym pawilone zdarza się bardzo często, kilka razy dziennie nawet, pielęgniarze natychmiast lokują go na łóżku za siatką i siatkę podnoszą. Oczywiście, że są to tylko środki ostrożności, jeśli chory zachowuje się niespokojnie, ale nie wpada w furję, w tym wypadku bowiem siatka nie jest dostatecznym rozwiązaniem sprawy — **chorego należy owijać w zimne koce i dać mu odpowiedni zastrzyk na uspokojenie.**

Siatka na łóżku ma zapobiec starciom chorego, który wpadł w szał, z pozostałymi pacjentami. Rzuca się on bowiem na nich, w chwilach swej depresji, **bije ich, gryzie i ostatecznie w ten sposób powoduje niesłychane podniecenie całej sali.**

Chorzy krzyczą.

Chorzy są niezwykle wrażliwi — wystarczy, by jeden z nich wpadł w szał i począł krzyczeć przeraźliwie — a po kilku minutach zaczyna już krzyczeć drugi chory, trzeci — po dziesięciu minutach

krzyczy cała sala,

wszyscy bez wyjątku chorzy wyją i rzucają się niespokojnie. Wystarczy, by jeden chory zączął bić drugiego— a po kilku minutach zaczynają się bić ze sobą wszyscy.

Zadanie pielęgniarzy jest więc niezwykle trudne. Muszą oni pilnie baczyć na wszystko, ci się dzieje dokoła. Muszą uważać na każdego chorego, gdyż niespokojni pacjenci podniecają się z powodu najbłahszej rzeczy, z powodu drobnostki, na którą zdrowy człowiek nie zwróciłby najmniejszej uwagi.

Chorzy przeważnie leżą w łóżkach. Niektórzy leżą nieruchomo, wpatrzeni przed siebie. Niektórzy siedzą i godzinami mówią coś bez związku, przed siebie w przestrzeń. Charakterystycznym objawem u niespokojnych chorych jest, że

nie komunikują się oni z sobą, podobnie jak spokojni.

Każdy żyje własnym życiem, swojemi myślami, bardzo często spokojnie spędzając kilka dni, aż go wytrąci nagle coś z równowagi, jakaś przyczyna zewnętrzna, czy jakaś myśl specjalnie dokuczliwa i wówczas

staje się niebezpiecznym furjatem.

Manja wielkości.

— 30 proc. chorych — to luetycy, dotknięci paraliżem postępowym „paralytica prograessiwa" t. zw. popularnie rozmiękczenie mózgu.

U niektórych choroba poczyniła większe spustoszenie, czyniąc z nich idjotów — niektórzy mówią jeszcze i myślą pozornie logicznie — lecz

niemal wszyscy opętani są manją wielkości,

będącą g'ównym objawem zewnętrznym ich choroby.

Tuż przy drzwiach wejściowych leży starszy sympatyczny mężczyzna, o miłym, rozumnym (sic!) wyrazie twarzy. Był kiedyś drobnym handlarzem drzewa, obecnie, pod wpływem paraliżu postępowego, wyobraża sobie, że przeprowadza olbrzymie tranzakcje drzewne.

— Więc jak to będzie z tym drzewem? — pyta go lekarz.

Chory ożywia się.

— Proszę pana, to jest genjalny plan — rozpoczyna swe opowiadanie.—Niech pan sobie wyobrazi, że całe drzewo z Polski ścina się i spławia. Królowie angielski i turecki przysłali zamówienia na kolosalne ilości budulca. Wszystko to będziemy wycinać i wysyłać. Zarobi się na tem moc pieniędzy. Jutro, jak wstanę i stąd wyjdę, zacznę na nowo odmierzać i zaraz przystąpimy do tej tranzakcji. Powiem panu prawdę (chory zniża głos do tajemniczego szeptu), zarobi się na tem przeszło 10 miljonów.

— A kto ja jestem? — pyta lekarz.

— **Pan jest ministrem wojny, a ten pan** (wskazuje na drugiego lekarza) — **ministrem medycyny.** Właśnie mam do pana bardzo wielką prośbę. Dobrze, że pan przyszedł, przecież należy mi się jakaś pensja. Pan mówił kiedyś, że dostanę 10 zł., ale to za mało. Musze mieć conajmniej tyle, ile dostaje generał.

Przechodzimy dalej. Na łożu siedzi jakiś młody człowiek. Śmieje się głośno, bez przerwy niemal, podskakując na łóżku.

— **Odjazd!!! Jadę do Antwerpji z ojcem. Będę miał pieniądze, ach pieniądze, dużo pieniędzy.** — woła, klaszcząc w dłonie.

— I wstawią mi tam złote zeby. Ha, ha, ha!

Na łóżku, obok siedzi skulony mężczyzna w średnim wieku. Z zawodu był krawcem. Obecnie siedzi, milcząc całemi dniami i bez przerwy wykonuje ruchy ręką, od koca w powietrze. Szyje... Wciąż szyje....

Stacja! Wysiadać!

W sąsiednim pokoju z jakiegoś łóżka dolatuje przygłuszony krzyk. Jeden z chorych, zwinięty w kłębek, przykryty zupełnie kocem, leży tak podobno po kilka godzin dziennie i wykrzykuje różne słowa bez związku. Był kiedyś konduktorem, a teraz krzyczy z pod koca:

— **Stacja, wysiadać! Stacja! Wysiadać!!!**

Lekarz unosi brzeg koca. Ukazuje się czerwona, nalana krwią twarz. Chory poznaje lekarza i **natychmiast oświadcza mu kategorycznie, że jutro stąd wyjdzie.**

Charakterystycznem jest u wszystkich chorych, że d z i ś s k o ń c z y s i ę i c h p o b y t w s z p i t a l u, a jutro już napewno znajdą się poza jego obrebem.

W tym pawilonie nie wiele jest jednak takich, którzy posiadają choć iskrę świadomości. Bardzo wielu jest w stanie zupełnego zamroczenia umysłu. Żyją w swoim świecie, nie reagując zupełnie na żadne zewnętrzne przejawy, aż jakaś zbyt natrętna myśl wyprowadzi ich z równowagi, a wówczas rozpoczynają swe obłąkańcze dzieło niszczenia wszystkiego dokoła.

Białe robaki.

Chorzy bardzo często podniecają się erotycznie. W tych chwilach sa również niebezpieczni. Wielu z nich onanizuje się. Są to jednak podniecenia chwilowe, które nie stoją w silniejszym związku z ogólną psychiką chorego.

Znamiennym jednak objawem tej kategorji chorych jest skłonność do samobójstwa. Pod wpływem depresji

szukają okazji do pozbawienia sie życia.

Z tych względów zarówno okna jak i schody są osiatkowane. W ustepach zaś **niema łańcuszków do spuszczania wody,** lecz guziki — bowiem wielu chorych próbowało się na tych łańcuszkach powiesić.

Interesujący są chorzy—alkoholicy t. zn. pacjenci, którzy postradali zmysły na tle nadużywania alkoholu. Widokiem swym budzą odrazę, twarze bowiem noszą **straszliwe piętno degeneratów.** Zdaje im się ciągle, że **w ustach i uszach mają robaki, długie, białe robaki.**

Z wyrazem obrzydzenia wyciągają je ciągle, co chwilę ocierają kąciki ust i uszy, by robaki te, zrodzone w ich chorej wyobraźni usunąć.

I tak sala za salą. Niema tu barwnego kalejdoskopu. O nie! Takie same twarze, niektóre gładko golone, takie same zwyczaje.

Lekarz wskazuje nam jednego nieszczęśliwca. Na tle choroby umysłowej wmówił sobie, że **ma w brzuchu trzy motory.** Gdy siedzi, lub stoi — porusza cały czas korpusem w tył i naprzód — wykładnik ruchu motorów. Skarży się, że

te motory chodzą i chodzą, huczą mu w brzuchu bez przerwy.

— Panie doktorze, gdyby tylko raz wyjąć te motory, a byłbym zdrów.

Lekarz opowiada nam, że był w szpitalu podobny wypadek. Chory wyobrażał sobie, że ma w głowie zegarek. Długie lata poruszał głową w lewo i w prawo i znowu w prawo i lewo ruchem miarowym jak zegarek: „tik-tak! tik-tak!" Raz przeprowadzono na nim fikcyjną operację, a gdy go z narkozy obudzono i pokazano rzekomo wyjęty z głowy zegarek — **pacjent, uwierzył i... przestał poruszać gołwą.** Nie skończyła się jednak tragedja tego człowieka. Pewnego dnia, gdy był na przechadzce, **ktoś z otoczenia wyśmiał go, mówiac. że był i jest zdrów, a zegarek podarowali mu le-**

(Dalszy ciąg na str. 8-ej).

Wśród psychicznie chorych łodzian.

(Ciąg dalszy).

karze. Gdy to usłyszał już uzdrowiony pacjent — zaczął natychmiast głową swoje „tik - tak!" I... pozostał nadal w szpitalu.

Gryzie własne palce.

Lekarz wyjaśnia nam, że niektórzy chorzy w chwilach przytomności pracują w warsztatach: szewskim, krawieckim, introligatorskim. Często praca ich nie jest tak wydajną, jak praca ludzi zdrowych, ale zdarzają się wypadki, kiedy chorzy pracują intensywnie i z większą wydajnością, aniżeli ludzie zdrowi.

Na jednym z łóżek widzimy chorego z obandarzowaną ręką. Okazuje się, że niespokojni chorzy mają skłonność do gryzienia. Gryzą obcych i siebie. Czy odczuwają ból przy tem — niewiadomo. Chory jednak, którego widzimy przed sobą ma na prawej ręce miast trzech palców maleńkie kikuty — poodgryzał sobie palce po kawałeczku.

Na łóżku za siatką siedzi melancholijnie jakiś pacjent. Po ataku szału. Siedzi i odpoczywa. Obok niego na innem łóżku za siatką drugi. Ten pacjent był spokojny, ale sam domagał się stanowczo, by go umieszczono za siatką, gdyż, jak mówił, inni go biją i gryzą.

Pielęgniarze pracują w pocie czoła, niezmordowanie. Nie mogą jednak zapobiec w zupełności, by jeden chory nie zaczepił drugiego.

Nastrój na sali ciężki, ponury, twarze niesamowite. Niektóre obojętne, niektóre złe. Niektórzy mają oczy zgasłe, niektórzy miotają oczyma dzikie błyski.

Kłótnia z Bogiem.

Bardzo ciekawym szczegółem jest, że wśród obłąkanych, ludzi wykształconych, przeważają osobnicy o niezwykle wysoko rozwiniętym — w czasach dawniejszych oczywiście — intelekcie.

Na jednym z łóżek leży młody człowiek. Ma lat 27, łodzianin. Od wczesnego dzieciństwa zdradzał niezwykłe zdolności. W szkole był prymusem. Jako pierwszy uczeń przechodził z klasy do klasy od wstępnej do ósmej. Wykazywał wybitne zdolności we wszystkich kierunkach. Maturę zdał z odznaczeniem. Chłopiec wybitnie inteligenty i rozwinięty. Zwarjował niewiadomo dlaczego i obecnie w bardzo silnym stanie depresji przebywa w szpitalu, leżąc nieruchomo na łóżku, wpatrzony w jeden punkt.

Chcemy już opuścić ten pawilon. W uszach brzęczy nieustanny krzyk i bełkot chorych, nerwy stargane są widokiem masek. Gdy nagle dobiega nas głośna rozmowa z sąsiedniego pokoju.

Lekarz prowadzi nas: „ciekawy wypadek".

Człowiek również podobno niegdyś wykształcony i inteligentny. Gdy jest spokojny, rozmawia zupełnie logicznie i normalnie. Wystarczy jednak pozostawić go przez chwilę w spokoju z jego własnemi myślami, twarz mu się zmienia, zwraca się on do ściany i rozpoczyna głośną kłótnię z... Bogiem.

Krzyczy, wprost pieni się.

— Kto mówi, że Ty jesteś. Jesteś przecież taki maleńki, że Ciebie niema wogóle. Boże, Ty jesteś przecież jak zapałka, jak mała zapałeczka... Jednem mem spojrzeniem zmiotę Cię stąd...

Dzień w dzień, całemi godzinami rozmawia w ten sposób i kłóci się z Bogiem.

Skierowujemy się ku wyjściu. Lekarz objaśnia, że w porze obiadowej (posługacze roznosili już miseczki z dymiącą zupą) niebezpiecznie jest zostać w pawilonie. Gorący obiad podnieca chorych w niezwykły sposób. Obecność nasza może wyprowadzić ich z równowagi, a wówczas staną się furjatami.

Opuszczamy pawilon. Przy drzwiach dogania nas jeszcze ów pacjent, chory na paraliż postępowy, ogarnięty manją wielkości, który chciałby całe drzewo z Polski wyrąbać i spławić do Anglji i Turcji.

— Proszę panów, proszę panów, a co będzie z moją generalską pensją? — woła.

Wychodzimy czemprędzej do parku.

Sum.

(D. c. n.).

Kobieta, stworzona na żonę.

Na czem polega talent małżeński kobiety.

Głośna pisarka. Karin Michaelis, twierdzi, że kobieta stworzona do małżeństwa może być żoną stu mężczyzn, oczywiście, nie wszystkich naraz, ale któregokolwiek z nich, — podczas, gdy kobieta nie posiadająca wrodzonych zdolności do małżeństwa, musi natrafić na tego jednego jedynego, który jej pod każdym względem odpowiada — w przeciwnym razie może tylko unieszczęśliwić siebie i męża.

Naturalnie, że kobieta rozsądna i taktowna, choćby nie była „urodzoną na żonę", będzie się starała jako tako nagiąć do wspólnego pożycia i może jej się to udawać z powodzeniem, nawet przez długie lata, przy silniejszym wszakże wstrząsie życiowym, kanty charakteru zarysowują się ostro, maska opada, jak tynk ze ściany i gmach szczęścia małżeńskiego, jeśli nie wali się odrazu, przynajmniej mocno się chwieje, a w jego strukturze ukazują się szczerby i rysy, zwiastuny przyszłej katastrofy.

Na czem jednak właściwie polegają owe psychiczne zdolności, ów talent czy genjusz małżeński kobiety? Nieraz słyszy się popularne określenie: „Ona nie jest stworzona do małżeństwa!" a o innej znów kobiecie: „Ona urodzona na żonę!" Co to znaczy? W czem leży owa wyczuwana niejednokrotnie intucyjnie, ale nieokreślona ściśle własność danej kobiety?

Odpowiedź na to nie jest łatwą. Zdaje się, że kobieta, stworzona do małżeństwa, zakreśla dokoła siebie i swoich czarodziejski krąg, gdzie ogniskują się jej myśli, siły i pragnienia. Istota takiej kobiety, ogrzana ciepłem uczucia to wosk, z którego lepi się szczęście rodzinne. Temu, kto wziął ją za żonę, zostanie ona wierną aż do śmierci, oczywiście, jeżeli on jej nie opuści. Jako taka, uchodzić może łatwo za ideał żony.

Ale każda rzecz na świecie i każda prawda, zwykła mieć odwrotną stronę. Jeżeli kobieta tego typu straci męża, czy to przez śmierć, czy przez rozłączenie — choćby po długoletniem pożyciu — zacznie rychło tęsknić, nie tyle za tym, który odszedł, ile za nowem szczęściem. A gdy znajdzie tego drugiego — okaże się dlań równie dobrą żoną, jak była dla pierwszego.

Baczny obserwator może też nieraz śledzić ciekawe przeobrażenia psychologiczne: Kobieta, stworzona na żonę, przystosowuje się do mężczyzny, przetwarza się pod jego wpływem i pod wpływem nowych warunków.

Może się np. zdarzyć, że była skromną, oszczędną i gospodarną w pierwszem małżeństwie, a w drugiem zmienia się nagle w rozrzutną, śmiałą, wyzywającą, lub odwrotnie. A co najciekawsze, to, że nie jest to ani komedja, ani słabość charakteru — to tylko specjalna, arcy-kobieca właściwość duszy jej, która stworzona została na żonę, zdolność, warunkująca w każdym wypadku zgodne, harmonijne pożycie małżeńskie.

Czy takie wyjaśnienie podobałoby się w każdym wypadku panom stworzenia — to rzecz inna. Na szczęście: oni o tem nie wiedzą. Znają bowiem w żonie tylko tę kobietę, którą sami zbudzili. Jedna z nich jest rozkoszną kochanką, inna sympatycznym przyjacielem, jeszcze inna dobrą matką i gospodynią. Ta, która łączy w sobie te wszystkie zdolności w stanie nieświadomym — to jest kobieta, stworzona na żonę.



Kronika policyjna.

Na odcinku Rokicie - Lotnisko na szosie Pabjanickiej został najechany przez tramwaj dojazdowy nieustalonego nazwiska chłopiec lat 14, sprzedawca gazet. Odniósł on ciętą ranę głowy i wstrząsu mózgu.

Wezwane pogotowie miejskie po udzieleniu mu pierwszej pomocy, przewiozło chłopca w stanie nieprzytomnym do szpitala Anny Marji przy ul. Rokicińskiej. Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili, stan zdrowia chłopca uległ polepszeniu.

Obok posesji Nr. 175 na ul. Piotrkowskiej został najechany przez samochód 10-letni Mendel Braun, zamieszkały przy ul. Piotrkowskiej 176. Braun odniósł tłuczoną ranę twarzy.

Zawezwane pogotowie miejskie po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiozło go w stanie osłabionym do domu.

Przy zbiegu ulicy Wolborskiej i Wschodniej została najechana przez dorożkę 28-letnia Mindla Klaniewska, handlarka. Klaniewska odniosła tłuczoną ranę prawej goleni.

Wezwane pogotowie miejskie po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiozło ją do domu przy ul. Łagiewnickiej 22.

Teatr Stanisławskiego

przyjeżdża z Moskwy do Warszawy.

W dniu 11 maja w teatrze Wodewil rozpoczną się przedstawienia najsławniejszego teatru świata „Teatru Artystycznego" Stanisławskiego z Moskwy.

Przedstawienia potrwają 2 tygodnie.

Teatr Stanisławskiego zaprezentuje najwybitniejsze dzieła swego repertuaru za okres 30 lat swej działalności, więc dzieła Czechowa („Wiśniowy sad", „Wujaszek Jaś"), Dostojewskiego („Bracia Karamazowy", „Wieś Stiepańczykowo") Gorkiego („Na dnie"), Tolstoja („Żywy trup", „Potęga ciemnoty"), Gogola („Za ślubiny") i Ostrowskiego („Bieda nie hańbi").

Na froncie bezrobocia

sytuacja bez zmiany.

Na terenie państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Łodzi (miasto Łódź i powiaty) łódzki, łaski, sieradzki, łęczycki i brzeziński w dniu 4 maja 1929 r. było w ewidencji zarejestrowanych bezrobotnych 23.962 w tem w samej Łodzi 15.991, w Pabjanicach 2.021 w Zgierzu 2.711, w Zduńskiej — Woli 847, w Tomaszowie — Maz. 1.875, w Konstantynowie 117, w Aleksandrowie 141, w Rudzie — Pabjanickiej 259.

Z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 13.616 w tem 13.157 bezrobotnych brało zasiłki ustawowe z Funduszu Bezrobocia i 459 bezrobotnych zapomogi doraźne ze Skarbu Państwa.

W samej Łodzi brało zasiłki 10366 bezrobotnych z czego 10077 z Fuduszu Bezrobocia i 289 zapomogi ze Skarbu Państwa.

Pracowników umysłowych brało zasiłki doraźne 119.

W ubiegłym tygodniu straciło pracę na terenie Łodzi 1288 bezrobotnych, otrzymało pracę 401, wysłano do pracy 137 zdjęto z ewidencji z innych przyczyn 1327.

Urząd rozporządza 13 wolnemi miejscami dla robotników różnych zawodów.

18-tu bezrobotnych otrzymało w ciągu tygodnia zniżki kolejowe na przejazd kolejami państwowemi.



Rejestracja cudzoziemców.

W dniu jutrzejszym winni zgłosić się do rejestracji w starostwie grodzkiem (Kilińskiego 152) cudzoziemcy, zamieszkali na terenie Łodzi o nazwiskach na litery O.

Cudzoziemcy, zamieszkali na terenie powiatu łódzkiego winni zgłosić się jutro w starostwie łódzkiem (Piotrkowska 100) o nazwiskach na litery O—R.

(b).

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują apteki: N. Epsteina (Piotrkowska 225), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), M. Rozenbluma (Cegielniana 12), Gorfeina (Wschodnia 54), J. Koprowskiego (Nowomiejska 15). (b)

KURJER HANDLOWY

ILUSTR. REPUBLIKA
Łódź
5 maja 1929

Liga oszczędności budżetowych.

Po opadnięciu oparów optymizmu, podnieconego pomyślnemi konjunkturami, wywołanemi przez angielski strejk węglowy, dobre urodzaje w 1926 roku oraz pożyczkę stabilizacyjną z r. 1927, wystąpiła twarda rzeczywistość. Obecny kryzys jest wywołany koniecznością przystosowania się do realnych możliwości polskiego rynku. Z prostego tego twierdzenia trzeba jednak wyciągnąć należyte wnioski. Nie mogą one być jednostronne i ograniczyć się do stwierdzenia, iż rachunek za skutki propagandy przesadnego optymizmu zapłacić muszą tylko sfery gospodarcze i robotnik.

Tym razem stać się musi inaczej. Rachunek ten zapłacić muszą wszyscy, całe społeczeństwo.

Przemysł łódzki stracił korzyści, które powinny były wyniknąć z przeprowadzenia RACJONALIZACJI nie mogąc uzgodnić i ułożyć wspólnego planu produkcyjnego, któryby zapobiegł wyuzdanej i nie liczącej się z granicami rentowności, konkurencji. Popełnił ponadto fatalny błąd, polegający na PRZEINWESTOWANIU. Za tę politykę omyłek spowodowaną przedewszystkiem brakiem solidarności, płaci od stycznia, w miarę wzmagania się fali protestów, i płacić będzie jeszcze długo.

Dużo kosztować to będzie również kupiectwo manufakturowe, które jest współwinne w wytworzeniu się tej sytuacji. Lecz na tem nie może się skończyć.

To bowiem, co przechodzi przemysł włókienniczy jest w granicach spotęgowanych odbiciem sytuacji panującej w innych dziedzinach wytwórczości.

Przeżywamy kryzys w najsilniejszym jego natężeniu. Nie pozostaje w obecnej chwili nic innego, jak przedsięwziąć wszystkie środki, aby OGRANICZYĆ ROZMIARY KRYZYSU I NIE DOPUŚCIĆ DO KATASTROFALNEGO SPOTĘGOWANIA SIĘ JEGO.

W tych warunkach żądać muszą wszystkie sfery gospodarcze, wyciągnięcia wniosków z obecnej sytuacji i uwydatnienia ich w gospodarce finansowej państwa, samorządów oraz instytucji socjalnych.

Gdy porównamy budżety tych związków przymusowych za ostatnie trzy lata dochodzimy do wniosku, iż w ich przeciągnięciu leży wielka, jeśli nie główna część winy obecnego kryzysu. Wytworzenie atmosfery przesadnego optymizmu było konieczne dla ściągnięcia nadmiernych ciężarów, które w innych warunkach spotkałyby się z ogólnym odruchem społeczeństwa.

OBECNY MOMENT WYMAGA NADZWYCZAJNEGO WYSIŁKU.

Jak Polska długa i szeroka rzucone musi być hasło przeprowadzenia redukcji wydatków przez państwo, samorządy oraz wszystkie instytucje gospodarujące groszem publicznym. Wykluczone bowiem jest, by w okresie przesilenia mógł być zrealizowany bez katastrofalnych dla życia gospodarczego skutków budżet państwowy o połowę wyższy, aniżeli w okresie wielkiej konjunktury przemysłowej i dobrych żniw, z przed kilku lat.

Przejdźmy do cyfr: Zamknięcia rachunkowe państwa za ostatnie lata przedstawiają się następująco:

Rok	Dochody	Rozchody
	w miljonach złotych	
1925	1.877	1.838
1926	1.930	1.841
1927/28	2.768	2.554
1928/29	3.077	2.808
Preliminarz na bieżący rok budżetowy:		
1929/30	2.955	2.935

O wiele gorzej przedstawia się sprawa w zakresie finansów komunalnych. Taka Łódź wykazuje z górą 100-procentowy wzrost budżetu administracyjnego zwyczajnego i nadzwyczajnego (bez zakładów).

Rok	Dochody	Rozchody
	w tysiacach złotych (zamknięcia)	
1926	27.187	25,587
1927/28	35.407	33.160
	(preliminarz ostateczny)	
1928/29	58,040	58,040
	(preliminarz uchwalony)	
1929/30	54,624	54,624

Budżet kasy chorych m. Łodzi jest natomiast doskonałym wykładnikiem stosunków, panujących w instytucjach ubezpieczeń społecznych. Dochody tej instytucji w ciągu ostatnich trzech lat wzrosły nieomal o 100 proc. a wydatki o 130 proc.

Rok	Dochody	Rozchody
	w tysiącach złotych	
1926	15.268	12.750
1927	22.231	21.646
1928	28.279	28.820

Czy ten wzrost wydatków znajduje swój odpowiednik w intensyfikacji naszego życia gospodarczego i rozwoju kapitalizacji? Weźmy najbardziej ogólne cyfry. Dobrym wskaźnikiem będą cyfry przepracowanych dni w wielkim przemyśle bawełnianym.

Rok	Robotnikodni
1926	8.245.801
1927	11.130.492
1928	10.372.000

Gdybyśmy wzięli cyfry z jakiejkolwiek innej dziedziny, moglibyśmy stwierdzić, iż rozwój ich w ciągu ostatnich lat nie może dotrzymać szalonemu tempu dynamiki wydatków publicznych.

Kryzys obecny, jest powrotem do szarej rzeczywistości. Wynikiem jego musi być hasło do zapoczątkowania radykalnych zmian.

Sfery gospodarcze Polski muszą domagać się ryczałtowego zmniejszenia wszystkich budżetów w granicach od 30—50 proc. Rezultatem tego musiałoby być przeprowadzenie zmniejszenia ciężarów podatkowych i świadczeń socjalnych jeszcze w bieżącym roku budżetowym.

Do zrealizowania tego gigantycznego programu oszczędnościowego koniecznym jest solidarny front wszystkich sfer gospodarczych. Obok przemysłów polskich znaleźć się muszą również banki, kupiectwo, właściciele nieruchomości — słowem te sfery, które albo same bezpośrednio ponoszą ciężary podatkowe, albo są używane przez państwo, samorządy, czy też instytucje socjalne jako aparat do ściągania rozmaitych świadczeń.

Dla przeprowadzenia tej akcji powstać winna „LIGA OSZCZĘDNOŚCI BUDŻETOWEJ". Pod hasłem ryczałtowego obcięcia budżetów wszystkich związków przymusowych musiałaby wypracować w krótkim czasie projekty najważniejszych skreśleń budżetowych. Liga musiałaby wziąć na swe barki cały ciężar zrewidowania pracy budżetowej, który obecnie spoczywa czy to w sejmie, w radach miejskich, czy też zarządach instytucji socjalnych.

Przykładem tego, jak wiele zdziałać może odruch sfer gospodarczych, jest rozwiązanie problemu deficytu budżetowego Rzeszy niemieckiej. W przedłożeniu rządowem deficyt ustalono w wysokości 380 miljonów marek i miał być on pokryty drogą nałożenia nowych podatków.

W tym momencie wystąpił „Hansabund", jednoczący najpoważniejsze niemieckie instytucje gospodarcze.

Wyrosły na gruncie wielkiej metropolji handlowej Hamburga, „Hansabund", mając bardziej wyrobiony instynkt konieczności ekonomicznych, aniżeli związki gospodarcze w stołecznym Berlinie, których kierownicy zbyt są wplątani w wielką politykę, mógł się zdobyć na radykalizm oszczędnościowy.

Dzięki akcji „Hansabundu" Reichstag skreślił wydatki na sumę 180 miljonów a pozostałe 200 miljonów pokrył ze źródeł dotychczasowych. Mamy więc najbardziej klasyczny przykład, jak skoncentrowana akcja sfer gospodarczych może wywrzeć decydujący wpływ na kształtowanie się budżetu.

Dzisiaj kolej na Łódź, by za przykładem Hamburga objęła inicjatywę stworzenia polskiego „Hansabundu", któryby w obecnym ciężkim okresie wziął na swe barki inicjatywę przystosowania wydatków publicznych do naszych możliwości płatniczych.

Łódź przemysłowa dotychczas mało interesowała się polityką, obserwując jeno zdaleka działalność rozmaitych grup i partji. Odnosiła się do wszelkiego rodzaju koterji i poczynań politycznych z oczywistem lekceważeniem.

Dziś jednak Łódź nie może i nie powinna przyglądać się biernie rozwojowi tak bardzo groźnej sytuacji gospodarczej. W grę bowiem wchodzą najżywotniejsze interesy całego kraju. To też stąd, z miasta kominów, wyjść musi hasło jaknajdalej posuniętych oszczędności budżetowych, obejmujące wszystkie dziedziny naszego życia społecznego i politycznego. Winno ono znaleźć oddźwięk jaknajszerszy i stać się punktem wyjścia dla celowej i energicznej akcji obejmującej cały kraj w kierunku rychłego uzdrowienia stosunków.

Dr. LESZEK KIRKIEN.

W notesiku businessmana.

Łódź, 5 maja

OBROTY GIEŁDY PIENIĘŻNEJ warszawskiej w okresie styczeń — marzec wynosiły w roku bieżącym 163 miljony wobec 20 miljonów w roku ubiegłym. — Obrót walut obcych zmalał ze 158 na 183 milj. złot.; obrót akcjami spadł z 19,0 miljonów zł. na 9,4 milj. złot.; natomiast obrót papierami lokacyjnemi utrzymuje się niemal na zeszłorocznym poziomie (22,9 milj. w roku ub.; — 20,9 milj. zł. w roku bież.)

STOPIEŃ POKRYCIA wynosi obecnie w Banku Polskim (na dzień 20 kwietnia 29 r.) 63,5 procent — Minimalne pokrycie statutowe wynosi w zasadzie 40 procent. Jak widać stopień pokrycia obiegu i natychmiast płatnych zobowiązań jest o połowę wyższy od statutowego.

DO POWIĘKSZENIA TABORU przystąpiły Polskie Koleje Państwowe. Zarówno parowozy, jak i wagony towarowe i osobowe zamawiane są w roku bieżącym wyłącznie w fabrykach krajowych. Tabor Polskich Kolei Państwowych powiększony zostanie o 140 parowozów, 170 wagonów towarowych, 30 wagonów osobowych 1-ej klasy (30 — II-ej i 140 — III-ej).

SYNDYKAT HUT ŻELAZNYCH wykazuje za ostatni miesiąc sprawozdawczy to jest za marzec zwiększenie zamówień do 42 tys. ton, co oznacza wzrost o 18 proc. w stosunku do lutego. Wzrosły zarówno zamówienia prywatne, jako też (w stopniu znacznie wyższym) zamówienia rządowe — o 103 proc. Do zwiększenia zamówień prywatnych głównie przyczyniły się zamówienia kupców żelaza.

W SPRAWIE KOMERCJALIZACJI kolei ze sfer gospodarczych podnoszą możność wydzielenia nowopowstających objektów prawnych (np. rozbudowanego węzła warszawskiego) w samodzielne jednostki prawne w których eksploatacji mógłby wziąć udział kapitał zagraniczny. Istnieją dane pozwalające sądzić iż w ten sposób możnaby przyciągnąć większe kapitały.

GIEŁDY.

AKCJE:

Dyskontowy 122—121—122, Handlowy 120, Polski 165—165.50, Zarobkowy 78.50, Cegielski 37, Modrzejów 22.75, Ostrowieckie 88, Pocisk 5, Starachowice 25 — 25.25.

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE

Pożyczka inwestycyjna 103.25—104, Pożyczka stabilizacyjna 92.25, Dolarówka 72.50—71.50—72.50, 5 procentowa konwersyjna 67, 5 proc. konwersyjna kol. 59, Dolarowa 84.50—84.40, Kolejowa 84.50—84.40, Kolejowa 102.50, 8 proc. Banku Gosp. Krajowego 94, 7 proc Banku Gospodarstwa Kraj. 83.25, 4 i pół proc. listy zastawne ziemskie zł. 46.50—47—46.75, 4 procent. listy zastawne ziemskie zł. 41, 5 proc. m. Warszawy zł. 50.75 8 proc. m. Warszawy zł. 64.25—65—64.50, 8 proc. m. Łodzi 58.

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY WALUTOWEJ.
GOTÓWKA.

Dolary —

CZEKI.

Holandja 358.65, Londyn 43.28, Nowy Jork 8.90, Paryż 34.86, Praga 26.39, Szwajcarja 171.78, Sztokholm 238.38, Wiedeń 125.21, Włochy 46.74, Berlin 211.43.

Komunikat izby przemysłowo-handlowej.

Jednym z ważnych organów rzeczowej pracy o charakterze opinjodawczym w Izbach Przemysłowo - Handlowych są komisje specjalne których utworzenie na terenie Izby łódzkiej w liczbie 12 przewidziane jest na najbliższem jej posiedzeniu plenarnem w dniu 8 b. m. Do komisyj izby łódzkiej obok radców powołane zostaną z głosem doradczym w charakterze rzeczo znawców również i osoby postronne reprezentujące praktyczną znajomość życia gospodarczego i poszczególnych jego zagadnień, wchodzących w zakres prac komisyj. W ten sposób wydatnie rozszerzy się krąg osób i czynników, współpracujących z Izbą oraz służących jej swoim doświadczeniem gospodarczem. Statut Izby łódzkiej przewiduje w szczególności utworzenie następujących komisyj:

Komisja finansowo - kredytowo - ubezpieczeniowa zajmie się badaniem całokształtu postulatów okręgu dotyczących polityki kredytowej, włączając sprawę kredytów eksportowych jako też zagadnieniami z dziedziny ubezpieczeń.

Komisja podatkowa zajmie się całokształtem bieżących zagadnień podatkowych, przyczem poświęci ona swą uwagę zarówno sprawom należytej interpretacji i stosowania w praktyce już obowiązujących ustaw i rozporządzeń, jakoteż ich przyszłej zmianie względnie zasadniczej reformie, dostosowanej do potrzeb życia gospodarczego, działalność komisji rozciągać się będzie nietylko na podatki państwowe i komunalne, lecz również obejmie ona sprawy monopoli, akcyz, przepisów stemplowych i t. d.

Komisja polityki gospodarczej zajmie się badaniem i precyzowaniem postulatów życia gospodarczego okręgu łódzkiego z dziedziny ogólnych zagadnień polityki ekonomicznej. W szczególności do zakresu jej czynności należeć będzie ustalanie życzeń w przedmiocie polityki celnej, traktatów handlowych i t. d.

Komisja prawno - administracyjna zajmie się aktualnemi zagadnieniami prawodawstwa gospodarczego, przedewszystkiem zaś kwestjami z dziedziny prawa handlowego i cywilnego, mającemi związek z obrotem handlowym, ponadto kwestjami sądownictwa handlowego, organizacją sądownictwa polubownego na terenie izby i arbitrażu międzynarodowego. Wreszcie na usta wowo przewidziane współdziałanie izb przy realizacji nowego prawa przemysłowego — sprawami dotyczącemi praktycznego stosowania tego prawa.

Komisja polityki socjalnej obejmie swą działalnością ustawodawstwo robotnicze i pracownicze, jako też ustalać będzie postulaty okręgu zarówno w dziedzinie jego stosowania w praktyce oraz reformy w przyszłości.

Komisja eksportowa w pracach swych zajmie się problemem organizacji eksportu, racjonalizacji wywozu oraz jego standaryzacji w tych gałęziach produkcji, których stosunki faktyczne zezwalają na nią. W pracach swych komisja opierać się będzie na materjałach, które zapewni izbie stały i bezpośredni kontakt z siecią placówek konsularnych za granicą, z instytutem eksportowym, jakoteż z izbami zagranicznemi.

Komisja komunikacyjna zajmie się zagadnieniem usprawnienia kolejnictwa, żeglugi, lotnictwa, poczty oraz telegrafu, jako też ich polityka taryfowa. Ponadto do zakresu jej działalności na leżeć będzie opinjowanie spraw, dotyczących unowocześnienia ruchu komunikacyjnego (rozwój automobilizmu, turystyki i t. d.).

Komisja racjonalizacji przemysłu i handlu badać będzie możliwości zastosowania w okręgu łódzkim zasad naukowej organizacji pracy racjonalnej księgowości, nowoczesnej organizacji zbytu, włączając zagadnienia unowocześnienia reklamy kupieckiej i t. p. Do zakresu działalności komisji należeć będzie również badanie i przedstawianie wniosków, dotyczących powoływania do życia specjalnych instytucyj gospodarczych, których zakładanie i utrzymywanie w myśl dekretu o izbach przemysłowo - handlowych stanowić ma przedmiot ich działalności i inicjatywy (muzea, pokazy wytwórczości i t d.).

Komisja naukowa zajmie się sprawami szkolnictwa zawodowego i dokształcającego, rozwinie inicjatywę w kierunku tworzenia nowych pracówek szkolnictwa jako też ustosunkuje się do zagadnień specjalnych, wynikających z potrzeb metodycznego zbadania poszczególnych przejawów życia gospodarczego (zmiany strukturalne handlu, dochodzenia ankietowe w sprawie stanu organizacji poszczególnych typów przemysłu (chałupnictwo) i t. p., w końcu zajmie się kwestją dostosowania księgozbiorów okręgu łódzkiego do potrzeb tutejszego życia gospodarczego.

Komisja targów i wystaw oraz odznaczeń i dyplomów zajmie się racjonalizacją niedostatecznie dotąd u nas docenianych zagadnień propagandy gospodarczej, która u naszych bliższych i dalszych sąsiadów jest na wysokim poziomie. W tym celu komisja zajmie się opracowaniem konkretnych wniosków w sprawie organizowania wystaw w kraju oraz udziału przemysłu i handlu okręgu łódzkiego w wystawach krajowych, a specjalnie zagranicznych.

Komisja mandatowa będzie miała na celu przedstawianie wniosków dotyczących wyboru osób, które jako reprezentanci izby wejdą do po szczególnych instytucyj opartych na współdziałaniu pierwiastka obywatelskiego (sędziowie handlowi, komisje szacunkowe dla podatku przemysłowego, rzeczoznawcy sądowi, państwowa rada kolejowa i t p.)

Komisja statutowo - regulaminowa zajmie się sprawami dotyczącemi regulaminów i statutów poszczególnych instytucyj i urządzeń powoływanych do życia przez izbę.

Zaznaczyć wypada, że obok powyżej wyszczególnionych komisyj, które posiadać będą charakter stałych — statut izby łódzkiej przewiduje również w razie potrzeby komisje niestałe o charakterze przejściowym, a dla rozpatrzenia specjalnych zagadnień szczególnie aktualnych w danym czasie.

Regulamin izby łódzkiej przewiduje, iż komisje składają swe sprawozdania i wnioski prezesowi izby, poczem dalszy bieg poszczególnym sprawom nadaje prezydjum izby.

Notowania bawełny.

Liverpool, 2 maja. Bawełna amerykańska, zamknięcie: styczeń 9.90, luty 9.91, marzec 9.94, kwiecień 9.95, maj 9.90, czerwiec 9.83, lipiec 9.89, sierpień 9.89, wrzesień 9.89, październik 9.90, listopad 9.89. Loco —

Liverpool, 2 maja. Bawełna egipska, zamknięcie: styczeń 17.51, marzec 17.66, maj 16.92, lipiec 17.07, październik 17.23, listopad 17.22. Loco 17.85.

Aleksandrja, 2 maja Bawełna egipska, zamknięcie: Sakellaridis: styczeń 3547, maj 34.35, lipiec 34.62, listopad 35.22.

Ashmouni: luty 23.09, czerwiec 22.20, sierpień 22.38, październik 22.49, grudzień 22.81.

Nowy Jork, 2 maja. Bawełna amerykańska. Otwarcie październik 18.90. Środek I (w nawiasach środek drugi): maj 19.33 (19.47—19.49), lipiec 18.63 (18.70), październik (18.91).

Zamknięcie: maj 19.39—19.40, czerwiec 18.70, lipiec 18.63 — 18.86, sierpień 18.63, wrzesień 18.73, październik 18.83, listopad 18.88. Loco19.65.

Nowy Orleans, 2 maja. Bawełna amerykańska, zamknięcie: styczeń 18.84—18.85, marzec 18.95—18.97, maj 18.69, lipiec 18.63—18.64, październik 18.69, grudzień 18.80. Loco 18.63.

Ognisko kryzysu

znajduje się w przemyśle średnim i drobnym.

Przemysł wielki pracuje 4 dni w tygodniu i zatrudnia 70 tys. włókniarzy.

Pomimo ciężkiej sytuacji rynkowej stan zatrudnienia fabryk w wielkim przemyśle nie uległ zasadniczemu pogorszeniu. Natomiast sytuacja w przemyśle średnim i drobnym przedstawia się bardzo źle.

Wobec braku odpowiednio zorganizowanej statystyki w grupie średniego i drobnego przemysłu nie można cyfrowo ująć rozmiarów kryzysu w tych dziedzinach.

Zatrudnienie w wielkim przemyśle bawełnianym, w nadchodzącym tygodniu przedstawiać się będzie następująco:

po 5 dni pracować będą następujące fabryki:

Biedermann, Danziger, Eisenbraun, Eitingon, Freudenberg, Kestenberg, Kindler, Kröning, Niciarnia, Moszczenica, Scheibler i Grohmann, B-cia Seibert, Zgierska, w których zatrudnionych będzie łącznie 17.117 robotników;

po 4 dni pracować będą:

Buhle, Gampe i Albrecht, Hirschberk i Wilczyński, Horak, Kinderman Juljusz, Osser, Ramisz Fr., Rosenblatt, Silberstein, Steigert Teodor, Steinert, Stolarow, Szleserowska, Poznański, w których zatrudnionych będzie łącznie 17.689 robotników;

po trzy dni pracować będą:

L. Geyer, Hoffrichter, Jarociński. Kroening, Krusche i Ender, Scheibler i Grohman (przędzalnia)(Widzewska Manufaktura, Lorenz i Krusche, Poznański (tkalnia), w których zatrudnionych będzie łącznie 22.633 robotników.

Opierając się na tych danych, ustalić można ilość robotnikodni, w rozpoczynającym się tygodniu na 224,240.

Dla porównania podajemy zestawienie natężenia pracy fabryk wielkiego przemysłu bawełnianego w ostatnich tygodniach b. r.:

przepracowało	robotnikodni
od 25/2 do 3/3	225.674
od 4/3 do 10/3	221.472
od 11/3 do 17/3	221.108
od 18/3 do 24/3	214.516
od 25/3 do 31/3	153.014
od 1/4 do 7/4	177.445
od 8/4 do 14/4	201.273
od 15/4 do 21/4	193.228

W porównaniu więc z temi cyframi szacunkowa ilość robotnikodni, które zostaną przepracowane w tym tygodniu wskazuje, iż narazie jeszcze w zatrudnieniu wielkiego przemysłu bawełnianego nie przejawia się obecny kryzys. Zaznaczyć należy, iż norma uruchomienia nie będzie niższa od przeciętnej marcowej. Utrzymuje się ona zaś na poziomie kwietnia 1928 r. kiedy wielki przemysł bawełniany wykazywał tygodniowo od 210 do 220 tysięcy przepracowanych robotnikodni.

W bieżącym tygodniu w przemyśle bawełnianym straciło pracę 950 robotników, a to 500 w firmie B-cia Seibert a 450 w firmie Freudenberg.

MIMO TO NALEŻY STWIERDZIĆ, IŻ GŁÓWNE OGNISKO KRYZYSU ZNAJDUJE SIĘ W PRZEMYŚLE ŚRED NIM I DROBNYM, GDZIE JEDNAK TRUDNO UJĄĆ CYFROWO DYNAMIKĘ ZMIAN ZATRUDNIENIA.

W wielkim przemyśle wełnianym sytuacja przedstawia się następująco:

po 5 dni pracować będą firmy:

Allart, Desurmont, Leonardt, B-cia Samet, które zatrudnią 5.154 robotników;

przez 4 dni firmy:

Eisert, Kinderman Fr., Stiller i Bielszowski, Schweikert, Zjednoczeni przędzalnicy czesankowi (dawniej Wulffson), w których zatrudnionych będzie 14.740 robotników;

przez 3 dni pracować będą firmy:

Barciński, Bennich, Richter, z 2.240 robotnikami.

Ogółem w tych firmach w wielkim przemyśle bawełnianym i wełnianym pracować będzie w tym tygodniu 70 tys. robotników. **NA JEDNEGO ROBOTNIKA W PRZEMYŚLE BAWEŁNIANYM PRZYPADAĆ BĘDZIE ŚREDNIO 4 DNI, W PRZEMYŚLE WEŁNIANYM 4,1 DNI PRACY.**

WYŚCIGI SAMOCHODOWE
szosa Lutomiersk-Aleksandrów

Niedziela 12 bm. Początek o godz. 2.30 pp., zamknięcie trasy o godz. 2-ej.
Dojazd tramwajem do Aleksandrowa. — Wyniki ogłaszane będą na trasie przez gigantofony. — Bufet na miejscu. — Szczegóły w afiszach.

TOW. HANDL. „GUMA“ Sp. z ogr. odp.
PIOTRKOWSKA 149, tel. 77-86
Hurt — Detal.
Na składzie w każdej ilości
OBUWIE ludowe, sportowe tenisowe: PEPEGE i Tow. Akc. SCHWEIKERT
LINOLEUM, OPONY ROWEROWE I SAMOCHODOWE, **WĘŻE** ssące i stoczące
wszelkie wyroby gumowe techniczne i chirurgiczne. — **Ceny niskie.**

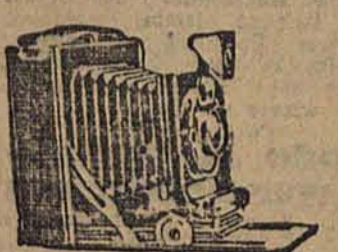
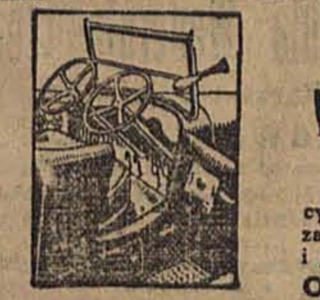


FOTO- i KINO-APARATY
oraz wszelkie przybory poleca na dogodnych warunkach
J. MORGENSTERN, Łódź, Piotrkowska 47 (w podwórzu) tel. 20-63



Koncesjonowane Kursy Kierowców Samochodowych
W. WOYNA i S. SIEPRAWSKI
Łódź, Piotrkowska 11, tel. 48-11.
Najnowocześniejszy ułatwiony system nauczania przy pomocy podwójnej kierownicy. (Patrz szczegóły w afiszach). Szkoła zaopatrzona licznie w najnowsze modele i przekroje. Warsztaty i garaże na miejscu. Zapisy przyjmuje kancelarja kursów od 9—20
Orzeczenie techniczne. Porady fachowe.

KOBIETY NA ŚLISKIEJ DRODZE
W rolach głównych **Vivian Gibson i Igo Sym.**
Premjera jutro Kino Spółdzielni.

Dr. med.
Dr. Grogslik
Choroby skórne i weneryczne. Instytut Röntgen leczniczy i światłoleczniczy. Lampa kwarcowa
Al. Kościuszki 27-4 Tel. 51-78.

Lekarz-dentysta
F. Horowicz
przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294 codziennie od 2—7



Podatkowe i Buchalteryjne
sprawy załatwia były kierownik urzędu skarbowego. Jestem obeznany z wszelkiemi przepisami odnośnych ustaw podatkowych i na tej podstawie opieram należyte i skuteczne opracowanie powierzonych mnie spraw.
Obecnie rekursy i wnioski o obniżenie podatku przemysłowego od obrotu do 1 proc.
Przyjmuję codziennie od 5-ej do 7-ej.
Piotrkowska 83, front III piętro. Telefon 30-40.

Dr. med.
Sommer
ul. 6-go Sierpnia 1
telefon 40-26
chor. skórne dróg mocz. weneryczne i kobiece.
Przyjmuje od 9 do 12 przed poł. i od 5 do 9

MEBLE
od najelegantszych do najskromniejszych poleca w wielkim wyborze firma
FLAKOWICZ i RECHT
Piotrkowska 145 w podwórzu.
Ceny umiarkowane. Dogodne warunki.

Korzystna okazja.
Wyjeżdżając sprzedam urządzenie z pokoju stołowego, sypialni i kuchni. Wszystko w doskonałym stanie. Cena dostępna. Wiadomość Tylna 6.

PENSJONAT
„AMELIN“
2 kilometry od stacji Głowno otwarty od 1-go czerwca r. b.
Bliższe informacje ul. Piotrkowska 53 E NAKIELSKA tel. 20.

Wykwalifikowane
nawijaczki stożków
do roboty akordowej mogą się zgłosić w fabryce szpulek papierowych, ulica Wólczańska Nr. 204—8.



obicia dla szarpaczy wszelkiego rodzaju
B-cia Kardynast, Łódź Nawrot 35 telefon 77-42.

Berlitz School
UZNANA PRZEZ PAŃSTWO
NOWE KURSY praktyczne języków.
English is the key to success!
Le francais ignore toute frontiere
Deutsch muss man unbedingt können!
L'Italiano e una lingua suave!
Nauczycielami są rodowici Anglicy, Francuzi i Niemcy.
Metoda konwersac. Najszybsze rezultaty. Małe grupy od 3 do 6 osób. Lekcje prywatne. Zapisy od 6 do 10 maja od 12 — 1.30 i od 6 — 7 tylko.
Piotrkowska 39 Front.

DYREKCJA
Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi.
Łódź, d. 4 maja 1929 r.
Nr. 1950

OBWIESZCZENIE

W zastosowaniu się do par. 22 Ustawy Towarzystwa, Dyrekcja podaje do powszechnej wiadomości, że zażądane zostały pożyczki na nieruchomości:

1. pod Nr. 51 oaa przy ulicy Lipowej, przez Sz. Goldberga, pożyczka pierwotna zł 30.000.
2. pod Nr. 2482 przy ulicy Pomorskiej, przez D. Giskiego, pożyczka pierwotna zł. 24 000.
3. pod Nr. 2479 przy ulicy 28 Pułku Strzelców Kaniowsk., przez P. Webera i innych, pożyczka pierwotna zł 100 000.
4. pod Nr 2143 przy ulicy Nawrot, przez Idę Frenkiel, pożyczka pierwotna zł. 100.000
5. pod Nr 818 ros. c przy ulicy Żeromskiego, przez F. Karmańskiego, pożyczka pierwotna zł. 25 000.
6. pod Nr. 558 przy ulicy Piotrkowskiej, przez małż. Rosner, pożyczka pierwotna złotych 90.000.

Lokale fabryczne
nowocześnie urządzone, żel.-betonowe, centr. ogrzewanie w śródmieściu ——
zaraz do wynajęcia. Cegielniana 68, tel. 30-90

UWAGA.
Stała komunikacja luksusowych autobusów.
ŁÓDŹ — TOMASZÓW
z postoju przy ulicy Wólczańskiej 15 w Łodzi
Odjazd z Łodzi, godz. 8, 12, 15 i 20
Odjazd z m. Tomaszowa, g. 7.30, 11.30, 15 i 18
Przejazd przez Kurowice, Rokiciny, Ujazd, letnisko Józefów i Niebieskie Źródła.
Cena przejazdu 4 zł. Łódź — Tomaszów.

DYREKCJA
Gimnazjum Męskiego Zgromadzenia Kupców m. Łodzi
(handl. matem. przyrodn.)
ul. Narutowicza Nr. 68.

podaje do wiadomości, iż egzaminy wstępne odbędą się w dniach 27, 28, 29 maja r. b. o godzinie 4 po południu

Podania do klasy A (dla nieumiejących czytać i pisać), podwstępnej, wstępnej i wyższych przyjmuje kancelarja codziennie od godziny 9 rano do 2 po południu.

Dyrektor
Antoni Idźkowski.

RABKA willa Matejko
Pensjonat rytualny F. Natansonowej dla dzieci, młodzieży i dorosłych, otwarty od 15 maja.
Położenie niedaleko zakładu kąpiel., willa urządzona z komfortem, dzieciom zapewniona racjonalna opieka.
Kuchnia wykwintna, ceny umiarkowane. Zgłoszenia: F. Natansonowa, Cegielniana 8, tel. 70-35, lub na miejscu.

Letnisko Teofilów nad Pilicą via Tomaszów-Maz.
Znany pensjonat R. ROZENBAUMOWEJ i Dr. M. BERGMANOWEJ,
przeniesiony został do pensjonatu p. PAROWSKIEJ. Otwarty z dniem 15 maja r. b.
Pokoje słoneczne, kuchnia wykwintna, plaża, Kąpiele rzeczne, plac tennisowy i krokietowy. Fortepian. W soboty, niedziele i święta dancing (bufet na miejscu). Komunikacja kolejowa i autobusowa.
Zgłoszenia: Nawrot 15, m. 6, tel. 65-22. Od 15 maja na miejscu

---

Paryskie
Paski-Gorsety
uszczuplające LECZNICZE i t. p.
Andrzeja 7, m. 8, front.

Bez gotówki
URZĘDNIKOM - CZKOM
PALTA
OBUWIE
Piotrkowska 37
III wejście, I piętro.

Okazja!
Czynna prawie nowa
taksówka
do sprzedania z powodu wyjazdu. Oferty pod „Taksówka“.

PRZYJMUJEMY
DO REPERACJI I PRANIA
PERSKIE
I KRAJOWE RĘCZNE
DYWANY.
B-CIA Z. i A. RAPPEPORT
Piotrkowska 15

Pokój.
duży frontowy na Piotrkowskiej ew. dwa pokoje blisko Południowej nadaje się na skład lub biuro od zaraz
do wynajęcia.
Oferty pod „J. H. M.“

Meble:
stołowy pokój, sypialny i gabinet, oraz pojedyncze
do sprzedania
z powodu wyjazdu. Przejazd 30, m. 21, tel. 12-45.

Nasze babki nasze matki i my same
używamy do pielęgnowania ciałek naszych dzieci tylko
PUDRU i MYDŁA BEBE SZOFMANA.

DO SPRZEDANIA
10 warsztatów tkackich kortowych i 2 salfaktory „Hartmana“ o 420 wrzecionach każdy.
Zgłosić się w biurze INż. DYLJONA ul. Piotrkowska 181 w godz. 4—6 pp.

LOKAL
do oddania duży
SKLEP
z wystawami w dobrym ruchliwym punkcie oraz przylegające mieszkanie z wygodami. — Wiadomość u fryzjera
JEDLICKIEGO, Konstantynowska 19

LOKAL FABRYCZNY
od zaraz do wynajęcia
Kantor ca 3x16 m I piętro 24x16 m
Parter „ 17x16 m Suteryna 17x16 m
ROBERT GUSE
Gdańska 91.

IWONICZ
Pensjonat „Zdrowie“ w nowourządzonej willi, obok bramy w lesie, przyjmuje dzieci, młodzież i dorosłych. Opieka jaknajtroskliwsza. Kuchnia wykwintna i obfita. Dla dorosłych wygodne pokoje zarezerwowane. Na maj i czerwiec również pokoje do wynajęcia.
Inform. Goldwertówna, Łódź Skwerowa 8, front I p. od 3-5 pop.

Dr. med.
J. Pik
ul. Żeromskiego 36
tel. 75-50.
przy Zielon. Rynku
Chor. nerwowe i wewnętrzne
spec. psycho-nerwice (ataki nerwowe. Przyjmuje od 12—1 5—7 dla niezamożnych ceny lecznic.

Dr. med.
F. Skusiewicz
Andrzeja 11
Telefon 37-43
Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe
godz. przyjęć od 9 do 11 i od 5 do 7½. Panie od 5—6

Zakład zegarmistrzowsko-jubilerski
A. Cweigenbaum
Główna 61 poleca na dogodnych warunkach nakrycia stołowe, platerowane zegary ścienne, budniki, zegarki i dewizki pierszorzędnych firm oraz **obrączki ślubne** Kolczyki i pierścionki przy zakładzie własna pracownia

---

Laureatka
moskiewskiego konserwatorjum udziela lekcji gry fortepianowej.
Wschodnia

Akta sprawy Nr. Z 72/29 r.

Wezwanie publiczne

Przewodniczący Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi na zasadzie art. 4 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 23 grudnia 1927 r. o zapobieganiu upadłości (Dz. U Nr 3/28 r., poz. 20) zawiadamia, że firma „Michał Pinczewski, wyrób pończoch" mieszcząca się w Łodzi, przy ul. Zachodniej Nr. 66, wniosła w dniu 24-go kwietnia 1929 roku podanie do Sądu Okręgowego w Łodzi o udzielenie jej odroczenia wypłat i że termin do rozpoznania powyższego podania został wyznaczony na dzień 23-go maja 1929 r. na godzinę 10 rano w gmachu Sądu Okręgowego w Łodzi, ul. Żeromskiego Nr 115, pokój Nr. 57.

Wierzyciele powyższej firmy mogą przybyć na rozprawę sądową celem udzielenia Sądowi wyjaśnień

Wice-Prezes: (—) M. Żułkwa
Sekretarz: (—) T. Cichecki.

OGŁOSZENIE.

Komendant Wojewódzki Policji Państwowej w Łodzi przyjmie do służby w policji pewną liczbę szeregowych, odpowiadających warunkom podanym w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej o policji (Dz. Ust. R P. Nr. 28/28, poz. 257).

Również w innych województwach, jak lwowskiem, stanisławowskiem, poleskiem, białostockiem, poznańskiem, pomorskiem i kieleckiem wakuje po kilkadziesiąt miejsc.

Podania o przyjęcie do policji w województwie łódzkiem składać lub przesyłać należy do Komendy Wojewódzkiej w Łodzi, do innych zaś województw przesyłać należy podania bezpośrednio.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Komendzie Wojewódzkiej, Łódź, ul. Ogrodowa Nr 17, pokój 57, codziennie prócz niedziel i świąt między godz. 11—12, lub na powiatach w Komendach Powiatowych policji

Komendant Wojewódzki P. P.

Akta sprawy Nr. Z. 71/29 r.

Wezwanie publiczne

Przewodniczący Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi na zasadzie art. 4 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 23 grudnia 1927 r. o zapobieganiu upadłości (Dz. U. Nr 3/28 r., poz. 20) zawiadamia, że firma „Natan Bechler", sprzedaż materjałów piśmiennych i instrumentów muzycznych, mieszcząca się w Łodzi, ul Nowomiejska Nr. 4, właścicielem której jest Naftali - Majer Bechler, zamieszkały w Łodzi przy ul. Pomorskiej Nr 6, wniosła w d 24 IV 1929 r. podanie do Sądu Okręgowego w Łodzi o udzielenie jej odroczenia wypłat i że termin do rozpoznania powyższego podania został wyznaczony na dzień 23-go maja 1929 roku na godz. 10-tą rano w gmachu Sądu Okręgowego w Łodzi, ul. Żeromskiego Nr. 115, pokój Nr. 57.

Wierzyciele powyższej firmy mogą przybyć na rozprawę sądową celem udzielenia Sądowi wyjaśnień

Wice-Prezes: (—) M. Żułkwa
Sekretarz: (—) T. Cichecki.

OGŁOSZENIE

Sąd Okręgowy w Łodzi, Wydział Handlowy, dnia 30 kwietnia 1929 r., po rozpatrzeniu sprawy w przedmiocie ogłoszenia upadłości Józefowi Dobreckiemu, postanowił: 1) ogłosić upadłość Józefowi Dobreckiemu, 2) chwilę otwarcia upadłości oznaczyć tymczasowo na dzień 10 stycznia 1929, 3) zamianować sędzią komisarzem upadłości sędziego handlowego Edwarda Weigta, a kuratorem adwokata Piotra Kona, 4) wyrok opatrzyć rygorem tymczasowej wykonalności.

Kurator upadłości Józefa Dobruckiego
Piotr Kon, adwokat.

Sędzia komisarz upadłości Józefa Dobruckiego wyznaczył termin zebrania wierzycieli tejże upadłości w celu wyboru kandydatów na syndyka tymczasowego na dzień 14 maja 1929 r. na godzinę 12 w południe w gmachu Sądu Okręgowego w Łodzi, pokój Nr. 40.

Za zgodność
Piotr Kon, adwokat.

Akta sprawy Nr. Z. 73/29 r.

Wezwanie publiczne

Przewodniczący Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi na zasadzie art. 4 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 23 grudnia 1927 r. o zapobieganiu upadłości (Dz. U. Nr 3/28 r., poz. 20) zawiadamia, że firma „Mechaniczna fabryka wyrobów włókienniczych i watałiny B. Globus" mieszcząca się w Łodzi przy ul Piotrkowskiej 37, wniosła w dn. 25 kwietnia 1929 r. podanie do Sądu Okręg. w Łodzi o udzielenie jej odroczenia wypłat, i że termin do rozpoznania powyższego podania został wyznaczony na dzień 23-go maja 1929 roku na godz. 10-tą rano w gmachu Sądu Okręgowego w Łodzi, ul. Żeromskiego Nr. 115, pokój Nr. 57.

Wierzyciele powyższej firmy mogą przybyć na rozprawę sądową celem udzielenia Sądowi wyjaśnień

Wice-Prezes: (—) M. Żułkwa
Sekretarz: (—) T. Cichecki.



HEMATOGEN
D-ra med. **HOMMELA**

NIEPORÓWNANY ŚRODEK LECZNICZY, KRWIOTWÓRCZY, ODŻYWCZY I WZMACNIAJĄCY

od 40 lat zalecany przy

-WYCIEŃCZENIU - BLEDNICY-
-NIEDOKRWISTOŚCI-NERWOWOŚCI-
-REKONWALESCENCJI-

Należy wystrzegać się podrabiań !!

LABORATORJUM HEMATOGEN Dra med. Hommela SP. Z O.O. - WARSZAWIE

ORYGINALNY TYLKO D-RA MED. HOMMELA

POSZUKUJEMY
przedstawicieli i sprzedawców do sprzedaży „Filtrów"

odżeleźniających i zmiękczających wodę.
Zgłoszenia osobiste do **„ELECTROLUX"**, ul. Piotrkowska № 53 jutro, dn. 6 i we wtorek, dn. 7 b. m. w godzinach od 9 do 1 i od 4 — 7. Reflektujemy tylko na osoby inteligentne, posiadające conajmniej średnie wykształcenie.

DURSYT
nieporównana, trwała powłoka izolacyjna do ochrony i pokrycia dachów,

GABRYT
powłoka ochronna przeciw rdzy i kwasom, dla żelaza i betonu,

BIBER --
domieszka do cementu nieprzepuszczająca wody

fabryki: **G. A. BRAUN**, Berlin

polecają przedstawiciele:

ELIBOR Sp. Akc. Handl. Przemysłowa Ł. J. Borkowski, ODDZ. w ŁODZI

Kilińskiego 70, telef. 81-74.

PARK JULJANÓW
Od 5 maja r. b. otwarty dla Sz. Publiczności od godz. 8 rano do 10 wieczorem.

Na miejscu: Cukiernia-piwiarnia, łódki, huśtawki, sala tańca, strzelnice i t. d.

Do tańca przygrywa orkiestra dęta I. K. POZNAŃSKIEGO.

Uwaga: Bufet pod fachowem kierownictwem obficie zaopatrzony w zimne i gorące zakąski.

Wejście: dla dorosłych 60 gr. dla młodzieży 30 gr.

TYLKO ZŁ. 370.-
kosztuje **ORYGINALNY 3 LAMPOWY** odbiornik

TELEFUNKEN
wraz z lampami, baterją, akumulatorem, parą słuchawek, bezpiecznikami, oraz kompletnym urządzeniem anteny i uziemnienia.

RADIO AUDION, Łódź, Traugutta 1. (gmach GRAND-HOTELU) TELEFON 53-71.

Parcele Letniskowe
przy nowej szosie Łódź-Warszawa

z części majątku Łagiewniki z gruntem suchem i przepuszczalnym, pięknem falisto-pagórkowatem położeniem, graniczące z lasami iglastemi. Ceny od 1 zł. za metr. kw. Szczegółowe informacje w poniedziałki, środy i piątki w Grand-Hotelu w Łodzi, Piotrkowska 72, pokój 423 od godz. 6-tej do 8-mej p. p.

Pokój w podwórzu
przy ulicy Piotrkowskiej, okolica Głównej na warsztat, pracownię lub biuro do oddania. Zgłoszenia przyjmuje Biuro Ogłoszeń S. Fuchsa, ul. Piotrkowska 50. 5

Pierwszorzędne niklowane przyrządy do detalicznej sprzedaży

wody sodowej i soków

okazyjnie do sprzedania. Wiadomość w składzie aptecznym, ul. Piotrkowska 124. 5

Dr. B. DONCHIN
Specjalista chorób oczu

powrócił do Kraju

przyjmuje codziennie od 10—1 i od 4—7 po poł., w niedziele od 10—1 pp

ul. Moniuszki 1. Telefon 9-97.

INSTYTUT DE BEAUTE

ANNA RYDEL

Diplomée de l'Université de Beauté Paris Cegielniana 19. m. 8. Telefon 69-92, pielęgnacja skóry i włosów. Specjalne masaże twarzy i ciała. Masaże odtłuszczające. Usuwanie zmarszczek, brodawek, piegów, wągrów i innych defektów cery. Usuwanie włosów elektrolizą elektroterapja „Solux" lampa kwarcowa, farbowanie włosów. Przyjmuje od 10—8 w.

Fabryka Luster J. Kukliński
Łódź, Zachodnia 22.



poleca po cenach najniższych: Lustra, trema toalety jasne, ciemne w oryginalnych ramach oraz lustra wiszące. Odnawianie i poprawianie luster z odesłaniem do domu.

Meble pojedyncze i całkowite urządzenia nowoczesnych stylów

Sprzedaż na raty i za gotówkę.

Telefon 78-11.

Lokal frontowy
sklep, 2 pokoje z kuchnią na biuro lub mieszkanie w najlepszym punkcie do oddania. Zgłoszenia przyjmuje Biuro Ogłoszeniowe S. Fuchsa, ul. Piotrkowska 50. 5

Kursy Zawodowe Kroju Szycia i Robót A. KOPYDŁOWSKIEJ

Nauka kroju, szycia bieliźniarstwa robót ręcznych i haftu maszynowego. Nauka teoretyczna i praktyczna systemem nowoczesnym. Kończącym świadectwa. Zapisy w kancelarji Kursów Piotrkowska 154.

NA RATY
Wszelką damską garderobę oraz roboty futrzane w najwykwintniejszym wykonaniu przyjmuje z własnych i powierzonych materjałów po cenach konkurencyjnych

M. ROZENBERG

Cegielniana 36, TELEF. 63-97

Lewa oficyna, II-gie piętro.

Dr. med.

Ignacy Margolis

specjalista chorób oczu

Al. Kościuszki 13, tel. 65-17.

Przyjmuje codziennie od 12—2 i od 7—8 w niedziele od 1—2

Dr. med.

Rachela LEWI
spec. chorób dziecięcych przyjmuje w w lecznicy „VITA".

Piotrkowska 45, telef. 47-44.

Od godz. 3—4 i pół po poł.



Mąż Pani potrzebuje wypoczynku

Gdy po mozolnej pracy zmęczony wraca on do domu, niech mu dom jego będzie przyjemnym zakątkiem spragnionego wypoczynku! Wzorowa czystość — to najlepsze świadectwo dla gospodyni domu; jej dzielność i pracowitość da się ocenić choćby według ilości spotrzebowanego przez nią mydła, na które nie powinno się nigdy oszczędzać! Bo kawałek słynnego i wyśmienitego mydła „Kołłontay" znak ochronny „praćka" za parę zaledwie groszy już nabyć można. Mydło „Kołłontay" czyści wszystko prędko i gruntownie, a jego subtelny aromat podoba się najwybredniejszym gospodyniom domu. Wielki wybór poszczególnych nieopakowanych kawałków, a mianowice od 125 gr do 2 kg ułatwia zakup.

Mydło **KOŁŁONTAY**

ZŁOTY MEDAL NA WYSTAWIE w KATOWICACH 1927

Zastępca S. B. REDLIC, Łódź, POMORSKA 19

Przy składzie win i delikatesów

A. P. CZKWIANIANCA
ul. Piotrkowska 69, tel. 38-64

znajduje się **WINIARNIA** i pokój gościnny

poleca się smakoszom **śniadania, obiady, kolacje** oraz wszelkiego rodzaju **zakąski** po cenach umiarkowanych.

Kierownik gastronomiczny J. Günther.

Pracownia Sukien



A. Maszkowskiej
Piotrkowska 117, tel. 30-03

poleca suknie, komplety i palta na sezon wiosenny i letni

Ceny b. przystępne.

— NA RATY! —

ROWERY


wszechświatowej sławy **BRENABOR**

oraz różnych marek krajowych i zagranicznych

Patefony
wyłączna sprzedaż poleca:

Kokoszko i Borysewicz 6-go Sierpnia 3.

Poszukiwany Majster Tkacki
(desin.) dobrze obeznany z wyrobem tkanin dam skich i jedwabnych

Tylko pierwszorzędne wykwalifikowane siły fachowe zechcą złożyć oferty sub „Ultra" do adm. „Republiki".

Dr. med.

HELLER
chor. skórne i weneryczne

Nawrot 2

tel. 79-89

przyjm. do 10 rano i od 4—8

dla pań spec. od 4-5 w niedz. od 11-2 p.p.

dla niezamożnych ceny lecznic

Doktór

Ludwik FALK
Nawrot 7

telef. 28-07

choroby skórne i weneryczne.

Przyjmuje od 10-12 od i 5-7

SZKOŁA KOSMETYCZNA A. RYDEL

Zatwierdzona przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych

Cegielniana 19. Telefon 69-92.

Zapisy i informacje codziennie od 10 rano do 8 wiecz.

W CZWARTEK, Dn. 9-go b. m. ODBĘDZIE SIĘ W TEATRZE MIEJSKIM

Popis szkoły gimn. i tańca art. Ireny Prusickiej
Bilety od 1 zł. — 6 zł. do nabycia w sekr. szkoły, Karola 4, parter, front, od 3.30 — 6.30 pp.

Dr. med.

S. NEUMARK
POWRÓCIŁ.

Choroby skórne i weneryczne, leczenie lampą kwarcową Moniuszki 5 tel 70-50

Przyjmuje od 11-1 od 5-8 panie od 5-6.

Ogłoszenia drobne.

Lokale

DO WYNAJĘCIA od 1-go lipca r. b. lokal z 3-ch dużych pokoi na przedsiębiorstwa w suterynie, z oświetleniem elektr. Wiadomość na miejscu, ul. Zawadzka 18, w oficynie, I piętro, u p. Heller, od 3-ej do 4-ej.

POKÓJ do wynajęcia. Zawadzka 49, dozorca wskaże.

MIESZKANIE 5 pokoi z kuchnią, gaz elektryczność, telefon, radjo, kąpiel, II piętro, w centrum do oddania z meblami lub bez. Oferty pod „Locum" do adm. „Republiki". 7

ŁADNY sklep kolonjalny wraz z mieszkaniem o 2 pokojach i kuchni do sprzedania. Wiadomość w administracji

DWA POKOJE umeblowane, oddzielnie lub razem dla solidnej osoby do wynajęcia. Al. I Maja 25, Wiadomość u gospodarza

PRZYJMĘ mężczyznę na mieszkanie. Kilińskiego 129, m. 6, front, I piętro.

POKOJU większego umeblowanego lub dwóch mniejszych poszukuje bezdzietne małżeństwo przy inteligentnej izraelickiej rodzinie. Oferty do „Republiki" sub „999".

MIESZKANIE do wynajęcia z ogrodem Place Stoki, ul. Sandomierska 74,

SŁONECZNY pokój elegancko umeblowany przy izr. rodzinie do wynajęcia panu Cegielniana 9, m. 1.

UMEBLOWANY pokój ładny, słoneczny, solidnemu panu do wynajęcia. Wólczańska 109, m. 12.

POKÓJ umeblowany oddam. Narutowicza 35, m. 13.

ODDAM pokój frontowy umeblowany Kilińskiego 46, m. 11, front

POKÓJ umeblowany przy rodzinie do wynajęcia, Karola 18, m. 5

SPRZEDAM sklep przy Brzezińskiej. Wiadomość: Brzezińska 82. u fryzjera

ŁADNY pokój słoneczny, umeblowany, odnajmę solidnej osobie. Przejazd 55, m. 9, I p. front, 2—5 pp. 7—9 w

WYNAJMĘ umeblowany pokój w stronie Górnego Rynku, blisko tramwaju Wiadomość w adm. „Republiki".

DO WYNAJĘCIA pokój umeblowany oddzielne wejście, jasny. Al. Kościuszki 32, m. 16.

POKÓJ słoneczny frontowy o dwóch oknach na pierwszem piętrze dla pana izraelity, ewentualnie z utrzymaniem do oddania zaraz. Ulica Wschodnia 23, m. 6

LOKAL przy ul 6-go Sierpnia, 2 minuty z Piotrkowskiej, składający się z frontowego sklepu i 2 pokoi z kuchnią do odstąpienia Oferty pod „Lokal B." do administracji.

POKÓJ umeblowany do wynajęcia od 15 maja. Sienkiewicza 69. mieszk. 15.

Posady

HAFCIARKA zdolna do jedwabnej bielizny poszukiwana, Zielona 24, m 6.

ZDOLNA krawcowa poszukuje szycia w domach prywatnych. Oferty sub „J. 162".

ENERGICZNA i inteligentna panienka poszukiwana do 6-go chłopczyka na popołudnie. Nowo - Cegielniana 19, II p. m 10.

SAMOTNY, trzeźwy i niepalący szofer poszukuje posady na auto prywatne. Oferty pod „Szofer".

SŁUŻĄCA potrzebna, sumienna, czysta. Gdańska 9, m. 7.

PANNA inteligentna, skromna do 2-jga dzieci, 6 i 8 lat, ze znajomością jęz francuskiego, wzgl. niemieckiego z pomocą w gospodarstwie poszukiwana. Zgłoszenia osobiste Piotrkowska 8, Kornan. 9

POTRZEBNE zdolne panny do szycia oraz uczenice. Wiadomość ul. Pusta 9, m. 11

KAŻDY (a) bezrobotny (a) posiadający (ca) 600 zł może osiągnąć wielkie i stałe zarobki. Pośpieszne oferty pod „Rekord".

POTRZEBNA ekspedjentka do sklepu szkła i luster. Cegielniana 17.

WYKWALIFIKOWANA biuralistka poszukuje posady. Oferty sub „Uczciwa"

POSZUKIWANA lekarz dentystka do wspólnej pracy na 3 godziny dziennie. Oferty proszę składać pod „Technik dentystyczny".

POTRZEBNA panna do 7-letniego chłopca na godziny pp. Dowiedzieć się Piotrkowska 71, Wolpert

ZDOLNA krawcowa do kroju i szycia dziecinnych ubiorów z długoletnią praktyką poszukiwana od zaraz. Pomorska 19, m. 14 od 9 do 12.

POSZUKUJĘ służącej z dobrą rekomendacją Nowo - Cegielniana 24, m. 27.

DYPLOMOWANY nauczyciel łaciny (egzamin nauczycielski) z kilkuletnią praktyką poszukuje posady na r. szk 1929/30. Oferty sub „Dyplomowany" do administracji: 5

NIEMKA pielęgniarka przystojna inteligentna lat 30, przyjmie ewentualnie miejsce gospodyni u samotnego pana. Oferty sub „Sumienna" 5

KTO z nauczycieli (ek) zamieni posadę w szkole powsz w Łodzi na takąż w powiecie Brzezińskim (Stryków) za sowitem wynagrodzeniem. Zgłoszenia: Ajnhorn, Łódź, Kiliński ego 4. 6

BIURALISTKA z maszyną, przyjmie przepisywanie sztuk teatralnych, utworów literackich i t. p Tanio bo prywatnie. Zgłoszenia kartką, Łódź, skrzynka poczt 111.

POSZUKUJĘ wykwalifikowanej i niedrogiej niani do dwumiesięcznego dziecka. M. Neufeld, ul. Cegielniana 8.

POSADY kasjerki poszukuje osoba młoda, energiczna, władająca polskim, niemieckim, francuskim, trochę angielskim. Pierwszorzędne referencje. Łaskawe oferty „Kasjerka 35".

POSZUKUJEMY praktykantki biurowej, piszącej na maszynie, na skromnych warunkach Oferty do administracji dla „K. L." 7

MANICURZYSTKA i chłopiec lub uczeń poszukiwani. Zakład, Południowa 4.

POTRZEBNA podręczna i uczenice do pracowni sukien. Hela Checińska Wólczańska 37, lewa oficyna, III piętro

POSZUKUJĘ intelig panny do dziecka Dobre świadectwa wymagane Zgłaszać się od 3—4 do D-ra Goldwassera, ul. Zielona 3, m. 2. 7

POTRZEBNA panna izr. z 6 kl. wyk. lub wyższym, władająca w słowie i piśmie prócz języka polskiego, niemieckim i rosyjskim, pisząca biegle na maszynie. Oferty do 30 maja do adm. pod „Solidny" 12

POSZUKUJĘ się wykwalifikowanych robotników do maszyn stolarskich. Zgłoszenia: Przeds. budowlane I. Tyller, Trębacka 18, między 5—7.

KOLPORTERÓW gazet i czasopism poszukuje Biuro czasopism i ogłoszeń Alfred Kolman, Łódź, Kilińskiego 55, m 44.

AGENTÓW i agentek zdolnych do zbierania ogłoszeń poszukuje na pensje i prowizję Biuro czasopism i ogłoszeń Alfred Kolman, Łódź, Kilińskiego 55, m. 44.

Nauka i wychowanie

WAŻNE dla odjeżdżających zagranicę. Lekcji francuskiej konwersacji metodą skróconą nowoczesną w najszybszym czasie, udziela rutynowana nauczycielka. Ogrodowa 26, róg Gdańskiej, 1-sze wejście, III p., Walent. de Lazari. W dzień można od 12—3, 6—9. 5

MADEMOISELLE Marie enseigne anglais, francais, allemand, Traugutta 2, I front. 25

UDZIELAM lekcji elektrotechniki, matematyki, języka niemieckiego. Piotrkowska 103, m. 37. 30

STUDENT udziela lekcyj w zakresie 8 klas. Praca odpowiedzialna. Gdańska 46 — 12 5

BUCHALTERJI podwójnej nauczam gruntownie (metodą praktyczną) w ciągu 25 lekcji. Cena bardzo przystępna. Uwaga: Gwarantuję za samodzielność! Adres: Wólczańska 41, m. 32.

PANI inteligentnej, przystojnej, udzielę konwersacji niemieckiej wzamian za polską. Oferty sub „Konwersacja".

WYKWALIFIKOWANA nauczycielka języka francuskiego udziela lekcyj. Cegielniana 53, m 57, od g. 2 do 3-ej.

ANGIELSKIEGO, konwersacji i literatury udzielam. Korespondencje i tłomaczenia w angielskim, niemieckim, francuskim, polskim i rosyjskim załatwiam Markowicz, Cegielniana 66.

STUDENT wyższego semestru udziela lekcyj i korepetycyj. Zapóźnionym metodą skróconą Przygotowuje do egzaminów. Specjalność: matematyka, polski Gdańska 23, m. 2, front, I piętro.

BUCHALTERJI pojedyńczej i podwójnej oraz liczenia i pisania na maszynie gruntownie nauczam za 30 zł. Nowo-Cegielniana 41a, m. 19, u p. Rudnickiego. Przyjmuje: 9—1 i 7—9 w

TANIO ! Dyplomant Szkoły Dziennikarskiej wyucza angielskiego, francuskiego, esperanta. Zgłoszenia sub „Gerszon".

PRZEBYWAJĄCY długi czas w Paryżu udziela lekcji francuskiego tanio i szybko. Oferty pod „L. E." do administracji.

UDZIELAM lekcji polskiego języka, literatury, historji, poprawiam wymowę Zastać można od 2—4. Jabłonkowa, Zachodnia 36, I p. front.

NAUCZYCIELKA, uczy polskiego, korespondencji handlowej, jednocześnie pisanej na maszynie, Tanio — szybko, gruntownie. Zgłoszenia kartką, Łódź, skrzynka 111.

BEZ NAUCZYCIELA uczcie się literatury polskiej, języków obcych, historji, geografji, matematyki etc. Szczegółowy katalog wraz z okazową książką wysyła Wydawnictwo „Pomoc Szkolna", Wajnera, Warszawa, Bielańska 5/86. 31

Rozmaite.

GABINET kosmetyczny Marji Janowskiej, Piotrkowska 114. Usuwanie zmarszczek, piegów, wągrów i innych wad cery. Masaże. Usuwanie łupieżu Przyjmuję od 1—8 w. 5

TAPICER dekorator przyjmuje wszelkie roboty po tanich cenach. Uwaga! tylko Cegielniana 64.

PRACOWNIA wykwintnej bielizny damskiej i męskiej. Duży wybór kombinacji kolorowych, opalowych, jedwabnych z ręcznym haftem. Ceny niskie. Własny wyrób bielizny, jak również z materjałów powierzonych. Konstantynowska 28, m. 12, f. II piętro. Firma „Janina".

OTWOCK. Pensjonat Melanji Baumanowej, Reymonta 51 Elektryczność, kąpiel, kanalizacja, świetne odżywianie, chorym djeta. Telefon 95, druga podmiejska. 6.5

BEZPŁATNIE! Napisz imię, nazwisko, miesiąc urodzenia, otrzymasz darmo określenie charakteru, zdolności, przeznaczenia. Warszawa, Redakcja „Wiedza Tajemna". Załączyć znaczek pocztowy na przesyłkę.

RZEMIEŚLNIK na sam. stanow. blond lat 24, poszukuje tą drogą znajom. młodej symp. panny ewang. do lat 24 w celach towarzyskich (cel matr. nie wykl.). Oferty nieanonimowe sub „Przyjaźń 2" do adm nin. pisma.

KUPIEC, izraelita, w sile wieku, inteligentny, posiadając przedsiębiorstwo pierwszorzędnego masowego artykułu, odczuwając jednak brak obrotowego kapitału, chętnie zapozna pannę, rozwódkę lub wdowę majętną, celem wspólnego prowadzenia przedsiębiorstwa. Małżeństwo nie wykluczone. Szczere nieanonimowe oferty do administracji pod „Szczery".

DWAJ panowie zamiejscowi, obecnie na stanowisku w Łodzi pragną zapoznać dwie młode, sympatyczne panie, cel wyłącznie towarzyski Oferty sub „Wspólne koszta".

MŁODY człowiek pozna miłą towarzyszkę, posiadającą mieszkanie. Konwersacja francuska pożądana. Anonimy do kosza. Oferty sub „Inżynier" do „Republiki".

ZAMOŻNY, na dobrym stanowisku, przystojny pan, w średnim wieku zapozna inteligentną sympatyczną blondynkę w celach matrymonjalnych. Oferty nieanonimowe, ostatecznie z adresem Poste Restante do „Republiki" pod „Zamożny"

WYPOŻYCZAM nowe smokingi, cylindry, suknie ślubne i balowe. Zawadzka 1, drugie podwórze. E. Kunce, krawiec

ZAPOZNAM bogatą panią, która dopomoże mi do zdobycia dawniejszego wysokiego stanowiska w świecie kupieckim, finansowo zrujnowanemu, przystojnemu panu, lat 37. Szczere oferty pod „Bogata".

PRZEMYSŁOWIEC, lat 35, wysokiego wzrostu, szatyn, zapozna miłą blondynkę Cel matrymonjalny. Oferty z dokładnym ewentualnym pośredniczącym adresem do „Republiki" pod „Przemysłowiec".

MŁODY mężczyzna, wykształcony, inteligentny, pozna osobę w celu przyjacielskim, posiadająca mieszkanie. Oferty sub. „Przyjaźń".

„C K." ma list w „Republice".

DOBRA krawcowa wraz z podręczną przyjmuje szycie w eleganckich domach. Żurnale własne. Oferty sub „Wytworny gust".

1.000 DOLARÓW pożyczę na mały procent pod zastaw tramwajówek. Oferty sub „S L" do adm. „Republiki" 9

OSTRZEŻENIE. 4 weksle po zł. 500, wystawione dnia 16 stycznia br. przez M Rozenberga, na zlecenie C. Arzelońskiej, pl 500, 20 września, 500, 26 września 500, 24 września 500, 5 październikа r. b. wydane Izraelowi Rottenbergowi w Łodzi unieważnia się oraz ostrzega się przed nabyciem takowych. Wieloński i S-ka, Łódź, Aleksandrowska 144/6.

BUCHALTER podatkowiec, prowadzi księgi, zestawia bilanse, odrabia zaległości. Nauka 30 lekcji po zł. 1,50. Przejazd 40, m. 18

PRZYJMUJĘ rękopisy do przepisywania na maszynie po 40 gr. od stronicy. Konstantynowska 53, m. 21, godz. 1—6 6

OBIADY domowe poszukiwane, obowiązkowo na maśle. Oferty sub „Pierwszorzędne" do „Republiki". 7

NA WŁASNOŚĆ oddam 3 miesięczną dziewczynkę zdrowej młodej matki. Zgłaszać się Piotrkowska 114. do gospodarza.

KOMUNIKACJA autobusowa Łódź — Głowno — do Nowego Otwocka. Odjazdy pierwszy o 9 rano i t. d. Postój Kościelny nr. 7

Zagubione dokum.

STANISŁAW Jóźwiak, gm. Brus, Nowe Złotno, ul. Lutomierska, zgubił portfel, zawierający książeczkę wojkową oraz dowód osobisty.

ZAGINĄŁ dowód osobisty na nazwisko Marji Wójcik, wydany w Sturzewie. 6

KLOMBKÓWNA Stanisława zgubiła świadectwo 7-klasowe szkoły powszechnej Nr. 3 Łaskawy znalazca zechce zwrócić Górna 12 (Koziny).

ZGUBIONO blanco weksel na zł 90, wyst. Jan Wojciechowski. Łask. Znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem. Nowomiejska 3, Józef Bańkowiak

Sąd Okręgowy w Łodzi wyrokiem z dnia 27 stycznia 1929 r. ogłosił upadłość Oskarowi Szulce, oznaczając początek upadłości na dzień 12 grudnia 1928 r. Sędzią Komisarzem mianowany został Sędzia Handlowy Edward Babiacki, kuratorem adw. Kazimierz Konczyński.

Za zgodność Kurator upadłości
(—) Kazimierz Konczyński, adwokat.

Z mocy art. 476 K. H. wzywam wierzycieli Oskara Szulca, aby w dniu 10 maja 1929 r. o godz. 12 w poł. stawili się osobiście, lub przez pełnomocników w Sądzie Okręgowym w Łodzi pokój 57 celem wyboru kandydatów na syndyków tymczasowych.

Sędzia Komisarz upadłości
(—) Edward Babiacki.



KROJU nowoczesnego szycia, modelowania ubrań damskich, dziecinnych i bielizny wyuczają gruntownie, teoretycznie i praktycznie (na materjałach) — systemem zastosowanym w Paryskiej Akademji zatwierdzone przez Ministerstwo Oświaty pierwszorzędne kursy mistrza Paryskiej Akademji, Cechu Warszawskiego Łódzkiego E. Wiśniewskiego, nagrodzonego złotym medalem i dyplomowanego w Paryżu. Kończącym, świadectwa szkolne i patenty cechowe z prawami. Program nauki bezpłatnie Piotrkowska 64. Ir

Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzedaż

KINO - APARATY teatralne, szkolne i podróżne Z. Kalinowski, Warszawa, Nowy - Świat 70 Tel 411-22. 30

ROWERY i części na raty poleca H. Drutowski, Kilińskiego 78, tel. 80-59. 30

UBIORY męskie, damskie, obuwie, swetry na wypłatę. Piotrkowska 37, III wejście, I piętro.

SPRZEDAŻ okazyjnie zakupionej biżuterji. „Precioza", Piotrkowska 123, w podwórzu. 30

PIANINA, fortepiany, fisharmonje najtaniej na raty sprzedaje Chodkowski. Sienkiewicza 25. 5

JEDEN lub dwa razem elegancko umeblowane pokoje do wynajęcia Przejazd 36, m. 4 5

ROWER firmy Krzemińskiego, cyngle, do sprzedania. Borysza 26, m 8. 5

DO SPRZEDANIA nowoczesny domek dochodowy w ogrodzie, słoneczny, dojazd miejskim tramwajem. Dla kupującego mieszkanie wolne. Informacji udziela pan F Pawlikiewicz, Konstantynowska Nr. 20. 5

1-na RELO drukmaszynę tanio do sprzedania. Wiadomość w administracji „Republiki" pod litery „M B.". 5

OKAZYJNIE do sprzedania dobrze utrzymane pianino znanej firmy Grotrian Steinweg oraz kasetka ogniotrwała. Kwiatkowski, Sienkiewicza 100, od godz. 3—5. 5

BIŻUTERJE kupuje. Pełna wartość płace. Solidne traktowanie „Preciosa" Piotrkowska 123, w podwórzu.

WYKWINTNA bieliznę damską, męską, pończochy, skarpetki, rękawiczki, trykotaże I i II gatunku poleca firma „Bon - Ton" Zielona 6.

Uwaga! przyjmuje się wszelkie reperacje jedwabnych pończoch. Ceny konkurencyjne. 30

SAMOCHÓD 6-osobowa landoleta prawie nowa okazyjnie do sprzedania. Dom samochodowy, Piotrkowska 113, telefon 50-40

AUTOBUS na 25 osób w bardzo dobrym stanie okazyjnie do sprzedania. Dom Samochodowy, Piotrkowska 113, tel. 50-40.

MAJĄTEK ziemski do sprzedania w okolicy Lutomierska z dobrymi budynkami, mórg 27. Wiadomość Słowiańska 17, J. Kubiak

ROWER damski sprzedam Radwańska 24., I p.

SPRZEDAM maszynę do szycia gabinetową Singera. Przędzalniana 4, m. 4.

SAMOCHÓD karetka okazyjnie do sprzedania. Stan dobry. Wiadomość u Inż. Doeringa, Kopernika 58

DZIAŁKA na letnisko w Bedzelnie — Smolarnia po 3 000 do 5.000 zł. zaraz dosprzedania. Wiadomość u woźnego gimnazjum Aba, Zielona 10. 9

ŻALUZJE drewniane, rolowe i słoneczne reperuję i odświeżam. Wykonanie solidne, ceny przystępne. Płocka 6, Janiszewski, dojazd tramwajem 17.

MAJĄTEK ziemski 8 włók buraczanej drenowanej ziemi, dwór i zabudowania w odpowiednim stanie, inwentarze żywy i martwy wystarczające Okolica piękna, 4 km. od kolei, do sprzedaży z niewielką wpłatą lub zamienię na dom. Wiadomość Biuro Próśb i Zleceń „Argus", Kilińskiego 159.

POCO śpicie na słomie, gdy od 5 zł. na tydzień każdy może dostać materace, otomany, tapczany, leżanki i krzesła solidnie wykonane u tapicera P. Wajsa, Sienkiewicza 18. 6

BRAMA żelazna z furtką okazyjnie do sprzedania. Kilińskiego 88, u dozorcy

A SYPIALNIA dębowa luksusowa okazyjnie do sprzedania Stolarnia, Warszawska 16, przy Napiórkowskiego.

ZAKŁAD tapicerski, posiada otomany, kozetki, tapczany, materace, krzesła, stoły i zegar stojący w dużym wyborze. Robota solidna, tanio i na dogodnych warunkach. A Brzeziński. Zielona 39, w podwórzu, dojazd tramwajem 17. 12

PARLOFON szafkowy szwajcarski werk w nowym stanie tanio sprzedam Andrzeja 47, II p m. 6.

OKAZYJNIE sprzedam plac 4900 łokci kwadratowych w malowniczem położeniu Poddębiny, ul. Warszawska 14, II piętro, m. 6.

Z POWODU wyjazdu sprzedam sklep rzeźniczy dobrze prosperujący, może być na filję. Wiadomość Piwna 22, róg Lutomierskiej u gospodarza.

PLAC rogowy z domem do sprzedania 4 mieszkania wolne. Drugi przystanek tramwaju zgierskiego od Bałuckiego Rynku, ul. Kwiatkowskiego 17, Milczarek. Tamże 2 mieszkania do wynajęcia.

TANIO sprzedam garderobę z lustrem, stół i 6 wyścielanych krzeseł Wiadomość, Piotrkowska 117, m. 32.

Z POWODU wyjazdu tanio sprzedam elegancki zakład fryzjerski damski i męski w śródmieściu. Oferty sub „Tanio"

OKAZYJNIE do sprzedania 2 nowe maszyny do szycia bębenkowe Singera. Wiad. Napiórkowskiego 76, m. 31.

DO SPRZEDANIA maszyna ręczna do wyrobów plecionek drucianych. Wólczańska 135, I piętro, prawa oficyna. 9

MAGLE ręczne, elektryczne sprzedaje wytwórnia magli Kapczyńskiego. Łódź Podrzeczna 33. 9

10,000 PALT na wiosnę i lato otrzymałem i sprzedaję po cenach dotąd w Łodzi nienotowanych.

KAPELUSZE ost. modele: Scott, Habig, Borsalino, Hückel i „U. D." **OBUWIE** Pierwszorzędnych firm krajowych i zagran. **Krawaty Nicky** -- wiedeńska Bielizna

DZIAŁ KRAWIECKI pod kier. wytraw. sił fachowych. Bogaty wybór materjałów bielskich i angielskich. Przyjmuje weksle kupieckie od Zł. 100.—

HENRYK PFEFFER Piotrkowska 111.

SPRZEDAM piwiarnię z powodu zmiany interesu przy ulicy Nawrot 98. 6

ROWER męski w dobrym stanie sprzedam, ul. Podrzeczna 15, Wolman.

SPRZEDAM plac oparkaniony z domkiem. Wiadomość: ul. Marysińska 65.

DOM sprzedam w śródmieściu o 3-ch frontach, trzypiętrowy, 10 balkonów, wodociągi, światło elektryczne. Cena 50.000 dol. Warunki wygodne, wpłata od umowy. Wiadomość: Biuro Próśb i Zleceń „Argus", Kilińskiego 159. 9

KUPIE plac w Łodzi lub okolicy. Wyczerpujące oferty pod „Tef" do administracji.

WÓZ do sprzedania parokonny. Wodny Rynek 13, w składzie paszy. Wiadomość na miejscu.

Lokale

POKÓJ frontowy ładnie umeblowany do wynajęcia. Piotrkowska 99, II p. m. 2. Zastać 12—1, 4—7.

DO WYNAJĘCIA 1 pokój z wygodami przy ulicy Cegielnianej 70 Zgłosić się przez cały dzień, pokój 13.

FRONTOWY pokój z oddzielnem wejściem umeblowany do wynajęcia dla izraelity. Zawadzka 8, m. 5

POKÓJ umeblowany z oddzielnem wejściem dla panów do wynajęcia. Aleja I-go Maja 19, m. 8.

POKÓJ lub 2, telefon, do wynajęcia. Andrzeja 7, m. 8, front.

POKÓJ słoneczny, umeblowany z telefonem do wynajęcia. Zielona 6, Bardyni.

DWÓCH panów przyjmę na mieszkanie. Cegielniana 57, mieszk. 35.

POKÓJ umeblowany z niekrępującem wejściem do wynajęcia. Nowocegielniana 7, I p. Patt.

DWA POKOJE z kuchnią do wynajęcia na sześć miesięcy. Oferty sub „Dogodne warunki".

SKLEP pokój z kuchnią do sprzedania bardzo tanio, byle zaraz. Wiadomość: Marysińska 52, Piotrowski.

POKÓJ elegancko umeblowany z niekrępującem wejściem dla solidnego pana. Zachodnia 63, m. 4, od 3 do 5 po południu.

POKÓJ słoneczny ładnie umeblowany, z używalnością łazienki do wynajęcia. Dzwonić 42-00.

DO WYNAJĘCIA pokój umeblowany z telefonem. Piotrkowska 121, m. 34, od 2—4.

POKÓJ z kuchnią oraz sklep z mieszkaniem do wynajęcia, ul. Podgórna 6. (przy Dąbrowskiej).

4 POKOJE z wszelkiemi wygodami w śródmieściu do odstąpienia. Oferty sub „Śródmieście". 7

POKÓJ umeblowany z niekrępującem wejściem wynajmę solidnemu, inteligentnemu panu. Żeromskiego 41, m. 3.

POKÓJ umeblowany z osobnym wejściem solidnemu (ej) izrael. odnajmę. Żeromskiego 11, m. 18, front, I piętro. Od 2 po południu

WYNAJMĘ umeblowany, słoneczny pokój frontowy z balkonem. Aleja I-go Maja 41, mieszkanie 21 Oglądać do 4-ej po południu.

ŁADNIE umeblowany pokój (gabinet) natychmiast do oddania. Narutowicza 56, m. 10 (telefon i winda).

POKÓJ do wynajęcia. Wiadomość Cegielniana 6, m. 7, telefon 60-68.

UMEBLOWANY 2 okienny słoneczny pokój z wygodami w nowoczesnym domu. Wejście z przedpokoju. Oglądać można od 3ej po południu. Gdańska 26, m. 5.

POKÓJ umeblowany, frontowy, słoneczny z niekrępującem wejściem w czystym domu dla solidnego inteligentnego pana do wynajęcia Może służyć jako kancelarja dla adwokata. Pomorska 22, front, I piętro, m. 4, obejrzeć można od 2—3 po poł.

POKÓJ umeblowany dla pani do wynajęcia. Kilińskiego 85, m 9.

LOKAL handlowy 2 pokojowy od zaraz d[illegible] oddania. Wiadomość: skład przyborów fotograf. N. Friedman, Piotrkowska 62.

POKÓJ frontowy dwuokienny do wynajęcia (izr.) bezdzietnemu małżeństwu luz pojedyńczej osobie. Wiadomość: Pomorska 4, Braczkowski m. 7.

PRZYJMĘ 2-ch panów izr[illegible] na mieszkanie. Kilińskiego 4, m. 16.

SŁONECZNY frontowy umeblowany, pokój z wygodami i telefonem do wynajęcia zaraz A[illegible]a 33, m. 7, od 10 do 12, 3—5, telef. 43-59.

OD ZARAZ do oddania dwa słoneczne ładnie umeblowane pokoje, telefon na miejscu. Nawrot 7, II piętro, mieszk. 18

NA SPANIE mogą się zgłosić jeden lub dwaj młodzi ludzie. Południowa 20, m 24.

SPRZEDAM sklep rzeźniczy. Kilińskiego 203.

POKÓJ frontowy umeblowany od 15 maja do wynajęcia. Przejazd 19, m. 18 np. poczty

POKÓJ umeblowany, słoneczny, przy rodzinie od zaraz do wynajęcia. Al. I Maja 19/35

BALKONOWY pokój dla 1 lub 2-ch panów (pań) do oddania od zaraz. Kopernika 33, m 14. 5

RÓŻNE mieszkania oprócz pojedyńczych zaraz do oddania oraz piwiarnia i sklep spożywczy, of. róg Narutowicza i Zagajnikowej. 15

UMEBLOWANY pokój wprost z korytarza odnajmę kawalerowi. Tamże łóżko dziecinne i otomana do sprzedania. Nowo - Cegielniana 22, m. 9 od 7 do 9 wieczorem 5

POSZUKUJE mieszkania dwóch pokojowego lub pokój z kuchnią w śródmieściu. Oferty sub „Mieszkanie B" 5

POKÓJ słoneczny frontowy o dwuch oknach na pierwszem piętrze dla pana izraelity, ewentualnie z utrzymaniem do oddania zaraz. Ulica Wschodnia. Uferty pod „S". 5

LOKAL przy ul. 6-go Sierpnia, 2 minuty z Piotrkowskiej, składający się z frontowego sklepu i 2 pokoi z kuchnią do odstąpienia. Oferty pod „Lokal" do administracji 5

POKÓJ do wynajęcia dla pana przy rodzinie obejrzeć od 1 do 5 pp. Zawadzka 25, m 3. 5

POKÓJ z wejściem wprost ze schodów przyzwoicie umeblowany, poszukiwany. Sub „A. B R."

POKÓJ umeblowany z niekrępującem wejściem wynajmę izr. Zawadzka 15, m. 5. 5

ŁADNIE umeblowany pokój na pierwszem piętrze do oddania. Południowa 28. Wiadomość u dozorcy.

POKÓJ słoneczny umeblowany przy rodzinie izraelickiej od zaraz do oddania. Ul. Stef Żeromskiego 77, mieszkanie 14. 7

UMEBLOWANY pokój w eleganckim domu do wynajęcia. Przejazd 30, m. 7.

DO WYNAJĘCIA dwa bardzo ładne pokoje i kuchnia z wygodami Oferty składać do „Republiki" pod „Słoneczne".

POKÓJ frontowy, umeblowany na I piętrze z niekrępującem wejściem natychmiast do oddania. Konstantynowska 77, m. 4.

Posady

POSZUKIWANA od zaraz siostra ewentualnie wychowawczyni do niemowlęcia sztucznie karmionego. Pożądane dobre referencje. Oferty sub „Niemowlę". 5

AGENCI do sprzedaży narzędzi rolniczych za wysoką prowizją poszukiwani. — Zgłoszenia: Zakłady rolnicze, Lwów, skrytka pocztowa 174.

Najnowsze materjały na bieliznę i Reformy poleca Edmund Beksleitner Sienkiewicza 79 tel. 41-79.

CHCESZ otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej korespondencji handlowej stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki

KOLORYSTA na wełnę, poszukuje posady Oferty pod „Kolorysta" do „Republiki" 5

MĘŻCZYZNA lat 34 z prowincji poszukuje jakiejkolwiek posady. Wiadomość Kilińskiego 104. M. Literacki 5

Wydawca: Władysław Polak. Redaktor: Wacław Smólski. W drukarni „Republiki" sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 64.

DODATEK LITERACKO-NAUKOWY

z dnia 5 maja 1929 r.

Wiosenne „zawody“ gotówkowe



Uciekła nam gotóweczka chyłkiem,
A my za nią pchamy się z wysiłkiem,
Ale flota śmiga niby zając,
Wciąż przed nami cwałem umykając.

Uciekła nam gotóweczka z miasta,
A protestów wielka moc urasta...
—Jakżeby ją można złapać, powiedz!..
Pyta kupiec, pyta przemysłowiec...

Ej, panowie, cóż po złym humorze!
Wszak niedolę los odmienić może:
Tylko trzaby względów Wuja Sama,
A gotówka — przyjdzie do nas sama.

W. Drozdowski.

Kobietom dzieje się krzywda.

Wbrew pozorom i prawu, są one w dalszym ciągu niewolnicami mężczyzny

—:o:—

Obłuda i fałsz współczesnego małżeństwa

Herbert G. Wells, znakomity angielski powieściopisarz i socjolog, czołowa postać współczesnej literatury angielskiej, przybył w ubiegłym tygodniu do Berlina, gdzie wygłosił szereg niezwykle ciekawych odczytów. Poniżej przytaczamy w streszczeniu rewelacyjny odczyt p. t. „Mężczyzna i kobieta". Red.

Żyjemy obecnie w świecie dziwacznych zasad moralnych i dziwacznych eksperymentów. Większość ludzi czyni lub stara się czynić **wbrew swym przekonaniom, przeważnie obłudnie i fałszywie,** wychowana w stosunkach spółczesności.

Bardzo nieliczni tylko mają odwagę odsłaniać swe braki i ujawniać swe prawdziwe myśli nie **nakładając maski w stosunkach ze swymi przyjaciółmi i sąsiadami.**

Większość ludzi, inteligentnych i pół inteligentnych, w Europie i Ameryce **nie posiada najmniejszych, najdrobniejszych zasad moralności i obyczajności,** co jest skutkiem wadliwego wychowania, w atmosferze oficjalnego kłamstwa i niesprawiedliwości życiowej.

Chcę mówić o mężczyznach i kobietach, którzy na zasadzie równouprawnienia łączą się dla wspólnej pracy i miłości. To jest myśl nowoczesna i taka zasada powinna panować w nowym ustroju społecznym. A jak było i jest dotychczas?

Wątpię, czy kiedykolwiek w stosunkach między mężczyzną a kobietą panowała równość. Rozumiem, że człowiek prymitywny zdobywał kobietę, walczył o nią, podporządkował ją sobie i starał się uczynić z niej swą niewolnicę. Czyż dziś dzieje się inaczej? Nie chcę operować gołosłownemi twierdzeniami, nie chcę poruszać banalnego tematu, o którym pisało już wielu i mówiło już wielu — pragnę jeno zwrócić uwagę na rzecz ciekawą i charakterystyczną.

Mówi się w obecnych czasach wiele o równouprawnieniu kobiety. Kobieta staje się samodzielną, kobieta wyzwala się z pod wpływów mężczyzny, kulturalnych i gospodarczych, umie stworzyć własny warsztat pracy, skutecznie konkurować z mężczyzną niemal we wszystkich dziedzinach życia spółczesnego.

Są to **pozory, które mylą.** Być może, że zależność kobiety od mężczyzny nie jest obecnie tak bardzo rzucająca się w oczy, jest jednak niemniejsza aniżeli była. **Wolnego stosunku między kobietą a mężczyzną na zasadach wspólnej pracy i miłości niema.**

Jest to zasadniczy błąd wychowania, w fałszywych, obłudnych warunkach obecnego ustroju.

Gdy życie gospodarcze narodów znajdowało się w powijakach, wytworzyły się naturalne warunki pracy dla człowieka. Było wówczas zupełnie zrozumiałem, że kobieta zajęta była wychowaniem dzieci i pilnowała ogniska domowego.

Kobieta była **pierwszym robotnikiem.** Mężczyzna spędzał czas na słodkiem dolce far niente ograniczając się do dostarczania pożywienia.

Wpływ tego pierwszego podziału ról życiowych między kobietą a mężczyzną, przetrwał po dziś dzień. Proszę dziś wziąć przeciętnego mężczyznę i przeciętną kobietę i dać im **chałupkę, domek, jednopokojowe mieszkanko — stosunki te ułożą się same przez się.**

Tak być musi, tak nakazuje tradycja, nie wypada inaczej, trzeba się liczyć z opinją sąsiadów — i w konsekwencji **kobieta staje się niewolnicą swego domu lub swego mieszkania, a mężczyzna, wolny ptak, ogranicza się jedynie do dostarczania temu domowi pożywienia.**

Spotkam się z zarzutami, że ten obowiązek dostarczania przez mężczyznę pożywienia jest nieraz bardzo ciężki, połączony z ciężką, niewdzięczną pracą. Więc cóż z tego? Weźmy jako przykład chociażby zmodernizowane małżeństwo. **Oboje pracują — mąż i żona.** Oboje zarabiają. Ona uważa się już za samodzielną, wyemancypowaną, zrównoną w swych prawach z mężczyzną, może również dowolnie rozporządzać swym czasem (tak się wszystkim wydaje!) może brać czynny udział w życiu politycznem i społecznem.

Brzmi to wszystko bardzo pięknie. Pięknie dlatego — że **to wszystko sprowadza się do teorji.** W praktyce bowiem wygląda to tak:

Godzina 7-ma wieczorem. Obaj wyszli z biura. On idzie na posiedzenie, czy do klubu, czy na spacer.

Ona (przecież ma do tego prawo) chciałaby również, ale... **musi przedtem wstąpić do domu wydać dyspozycje służącej co do kolacji.**

— Wpadnie tylko na chwilę, a później pójdzie do klubu, dziś jest zebranie kobiet, ciekawy odczyt.

W domu zastaje jednak Sodomę i Gomorę. **Dziecko przewróciło się i skaleczyło nóżkę, nie umie odrobić zadania, ma podarte majteczki,** czy **pończoszki.**

— Trudno, dziś zrezygnuje z odczytu.

O godzinie 9-ej mąż przychodzi na kolację. Po kolacji chcieliby gdzieś wyjść, ale jej się nagle przypomina, że ma jeszcze coś do załatwienia w domu. On więc wychodzi sam, albo siada wygodnie w fotelu z gazetą czy książką, **a ona musi do późnego wieczora psuć sobie oczy nad cerowaniem skarpetek dziecka i męża.**

O ludziach bogatych nie mówię w tym wypadku oczywiście, w tych sferach bowiem **kobieta jest zupełną niewolnicą męża.** Mówię o ludziach pracy. Proszę teraz twierdzić, że kobieta w naszych warunkach posiada równouprawnienie i choć pracuje pospołu z mężem na utrzymanie, nie pracuje po za tem dla swego pana i małżonka, który w międzyczasie w wygodnych pantoflach czyta zajmującą książkę lub siedzi w w klubie.

W naszym ustroju radykalna zmiana tych stosunków jest nie do pomyślenia. **Powinny wiec wreszcie ustać hymny pochwalne na cześć wyzwolonej kobiety, którą przy pierwszej lepszej okazji wciąż odsyła się do „garnków".**

Jeśli chodzi o zmianę zasadniczą, jaka musi ostatecznie nastąpić dla wyrównania wzajemnej zależności między mężczyzną a kobietą — podkreślić pragnę to, co my nazywamy koleżeńskością. Może to jest marzenie, wylęgłe w moim umyśle, ale myślę, że **koleżeńskość między kobietą a męczyzną, jest dziś niemożliwa i podobna jest raczej do próby zapalenia zapałki podczas burzy.** A wszak to jest podstawą współżycia i równouprawnienia odmiennych płci.

W czasach obecnych nie może być mowy o zmianie stosunków między mężczyzną a kobietą. To, o czem się dziś pięknie deklamuje — to fałsz i obłuda. Ale ja widzę tę zmianę w przyszłości. **Widzę nowe, zdrowe pokolenie mężczyzn i kobiet, wychowane na nowych zasadach, w nowym ustroju.**

Herbert G. Wells.

Wszystko zależy od przypadku

Aby napisać dzieło przeciętne, trzeba mieć plan i zamiary jaknajwiększe.

Od czego zależy powodzenie sztuki w teatrze? Nad zagadnieniem tem niejednokrotnie zastanawiali się krytycy i znawcy teatru. Przytaczali liczne przykłady i starali się wywnioskować o tajemnicy powodzenia i klęski. Wniosków było mnóstwo, lecz żadnego, jak dotąd, konkretnego.

Żaden autor bowiem, najbardziej wzięty i ceniony, najbardziej utalentowany i znany, nie może zgóry powiedzieć, **że pisze, czy też napisał sztukę, która będzie miała powodzenie na deskach scenicznych.**

Autor doskonałej komedji, granej równie w Łodzi, p. t. „Sekretarka pana prezesa", powiedział, zapytany w tej sprawie, dowcipnie, że **nigdy z góry nie można sądzić o swem dziele, gdyż trzeba mieć bardzo wielkie zamiary i wielki, potężny plan, aby napisać... coś przeciętnego.**

Należy wiele chcieć, by coś stworzyć. Kto zamierza napisać klasyczną komedję napisze przeciętną sztuczkę, **kto myśli o pogodnej, dowcipnej komedyjce — z pewnością nic nie stworzy.**

Tak samo rzecz przedstawia się z powodzeniem sztuki. Wszyscy są przekonani z góry, że sztuka zrobi furorę — a robi ona klapę. Dlaczego? Poprostu w grę wchodzi tylko przypadek. Nic więcej, tylko przypadek, czasem poważny, czasem tak błahy, że aż głupi, ale traf, który decyduje u autora o jego inwencji w kierunku napisania tej czy innej sztuki i który niewidzialną dłonią kieruje później jej powodzeniem.

Wielki humorysta i świetny komedjopisarz francuski Tristan Bernard, opowiadał ostatnio, w jaki sposób najdrobniejszy przypadek „położył" jedną z najlepszych komedji.

Stało się to poprostu dlatego, że **dał on jednej osobie kartkę na przedstawienie.**

Mianowicie przed premjerą zjawił się u niego jakiś młodzieniec i poprosił o kartkę.

— Z jakiej racji? — zapytał Tristan Bernard, patrzac ze zdumieniem na nieznajomego.

— W pańskiej sztuce gra mój brat. Laribordiere. Gra niewielką rolę coprawda... lokaja. Chciałbym go zobaczyć, a nie mam pieniędzy.

Bernard dał mu kartkę i to zadecydowało o niepowodzeniu jego komedji.

Na premjerze, gdy na scenie akcja osiągnęła punkt kulminacyjny, wchodzi służący i melduje: „Pan przyjechał!"

Publiczność powinna być w tym momencie poruszona zwrotem akcji. Efekt miał być nadzwyczajny. Gdy wtem, kiedy ukazał się na scenie lokaj, z galerji rozległ się głos: — **„Brawo, Laribardiere! „Brawo!"**

Na widowni rozległ się homeryczny śmiech. Nastrój prysnął. Za każdym razem, gdy zjawiał się nieszczęsny lokaj na scenie — a było to zawsze w ważnych momentach, z galerji rozlegał się głos: — **„Brawo, Laribordiere! Brawo!"**

Publiczność paryska zna poczucie humoru. To też później, gdy tylko zjawił się lokaj, cała widownia rozpoczęła krzyk:

— Brawo Laribordiere!

Komedja zrobiła kompletną „klapę".

Inny przypadek. Wreed, kierownik berlińskiej ajencji teatralnej, otrzymał zamówienie na amerykański szlagier teatralny. Zwrócił się do Ameryki i odpowiedziano mu, że jest nowa sensacja „Crime" (Zbrodnia). Prosił o jej przysłanie.

Przysłano mu sztukę, lecz gdy otrzymał kopertę, okazało się, że zawierała ona rękopis „Procesu Mary Dougan". Sekretarz Wreeda omylił się.

Kontrakt musiał być wypełniony i Wreed zaproponował teatrowi „Proces Mary Dougan". **I sztuka ta stanowiła największy sukces teatralny nietylko w Berlinie, ale i w Londynie, Paryżu i Wiedniu.** Sprowadzony później dramat „Crime", który miał być rzekomo przebojem, poniósł sromotną klęskę.

A więc tylko przypadek stanowi o powodzeniu sztuki. Tylko przypadek może utrzymać sztukę na afiszu kilka miesięcy i zdjęcie jej z afisza po trzech przedstawieniach.

S. K.

JO HANNS ROESLER.

Trzy wywiady.

Juno Juconda jest artystką. Dzięki gotówce ojca wyszła za mąż za dyrektora bulwarowego teatrzyku. Na własnej scenie gra najpoważniejsze role.

Jest więc swego rodzaju gwiazdą teatralną i udziela oczywiście wszystkim wywiadów.

1. WYWIAD PRZEDSTAWICIELA PRASY PRAWICOWEJ.

— Gdzie się pani urodziła?

— Oczywiście, w Wiedniu.

— Gdzie się pani wychowała?

— Oczywiście w Genewie.

— Gdzie pani studjowała?

— Oczywiście u Reinhardta.

— Gdzie pani dotychczas występowała?

— Oczywiście u Reinhardta.

— Jakie podróże odbywała pani?

— Oczywiście, że objechałam całą Amerykę i Europę.

— Jakie jest pani najbardziej umiłowane zajęcie?

— Oczywiście, że jazda konna i szermierka.

— Jacy są pani najulubieńsi pisarze?

— Oczywiście, że Weininger i Spencer.

— Jakie są pani najulubieńsze role?

— Oczywiście, że Marja Stuart i Dziewica Orleańska.

2. WYWIAD PRZEDSTAWICIELA PRASY LEWICOWEJ.

— Gdzie się pani urodziła?

— W Moskwie.

— Gdzie się pani wychowywała?

— Nigdzie. Byłam szwaczką, konałam z głodu w małym pokoiku na poddaszu. Uczyłam się przez całe noce.

— Czem pani ojciec się zajmuje?

— Jest szewcem.

— Gdzie się pani uczyła?

— W moskiewskiej szkole dramatycznej.

— Gdzie pani występowała dotychczas?

— W teatrze Tairowa.

— Jakie pani zna języki?

— Rosyjski i polski.

— Co pani zwiedziła?

— Paryż i Petersburg.

— Jakie jest pani najulubieńsze zajęcie?

— Odwiedzanie biednych, opiekowanie się dziećmi, gotowanie potraw ludowych.

— Jacy są pani najulubieńsi pisarze?

— Maksym Gorkij i Upton Sinclair.

— Jakie są pani najulubieńsze sztuki teatralne?

— „Na dnie", „Hinkeman" i wszystkie sztuki zabronione przez cenzurę.

3. WYWIAD WSPÓŁPRACOWNIKA PISMA BULWAROWEGO.

— Gdzie się pani urodziła?

— Nie wiem. Gdy zaczęłam się nad tem zastanawiać, było już za późno, gdyż miałam wówczas 10 lat.

— Gdzie się pani wychowywała?

— Pod opieką Hansa Ewersa.

— Gdzie jest pani ojciec?

— Spotykam często w różnych miastach pewnego jegomościa, który wygląda, jak mój ojciec.

— Gdzie pani studjowała?

— Nie uczyłam się nigdzie, mam wrodzony talent.

— Gdzie pani dotychczas występowała?

— Nie angażowałam się nigdzie. Uważam, że „engagement" jest klatką. Sztuka wymaga wolności. Występowałam gdzie się dało.

— Gdzie pani podróżowała?

— Zwiedziłam Ceylon, Dolinę Duchów w Azji i wyspę Lesbos.

— Jakie jest pani najulubieńsze zajęcie?

— Flirt z gimnazjastami.

— Jacy są pani najulubieńsi pisarze?

— Prócz Sapho, tylko Paweł Staśko.

— Jakie są pani najulubieńsze sztuki teatralne?

— „Naga dziewczyna", „Ali-baba i 40 rozbójników", „Miłość, zbrodnia, pieniądze i hańba".

Tłom. B. F.



Jesteśmy wszyscy aktorami.

Trzeba się uczyć sztuki udawania—nie dla teatru, lecz dla... życia.

Nawet prawda musi być dobrze „zagrana".

Wybitny teatrolog i autor dramatyczny Jewreinow, napisał i wydał ostatnio niezwykłą faktycznie książkę p. t. „Teatr w życiu". Książka ta nabiera obecnie szczególnego znaczenia, ze względu na podnoszony przez wszystkich krytyków teatralnych kryzys sztuki scenicznej.

Jewreinow uważa, że *jesteśmy wszyscy aktorami, a życie jest jednem wielkiem przedstawieniem teatralnem.* Twierdzi on, że narówni z podstawowemi instynktami człowieka istnieje w każdym z ludzi **instynkt teatralny, polegający** na chęci wydawania się innym, aniżeli się jest w istocie, na pozowaniu, na deklamowaniu, słowem na przybieraniu odmiennej postaci.

Instynkt ten, według Jewreinowa, nie jest tylko własnością ludzi — istnieje on i wśród istot niższych, u zwierząt, których pewne zabawy przypominają zupełnie przedstawienie sceniczne. Kot, bawiący się myszką udaje obojętnego, mysz, natomiast, żyjąc jeszcze, udaje martwą i t. d.

Jewreinow posuwa się w uzasadnieniu swej teorji jeszcze dalej — *odnajduje* **instynkt teatralny i w świecie roślinnym**, jak nprz. w owej roślinie, która na pustyni afrykańskiej przybiera „bezbarwną barwę" udając żwir czy piasek.

Otóż Jewreinow twierdzi, że instynkt samozachowawczy, jest przeżywanym teatrem. Całe życie jest teatralnością. Człowiek lękliwy tylko dlatego niewiele może dokonać w życiu, że brak mu wrodzonego instynktu teatralnego.

Całe środowisko ludzi jest jedną wielką maskaradą. Ludzie nie ujawniają się w swej prawdziwej istocie, a nawet, wskutek ciągłego odgrywania komedji, zapominają o tem, czem i jakimi naprawdę są a na swą pierwotną osobowość nakładają szminkę indywidualności, bardziej zdolnej do walki życiowej.

Jewreinow nie rozumie życia bez teatru. Z teatru też uczynił on swoje całe życie. Ciekawe jest przytem, że osoby, występujące w jego sztukach scenicznych, nie są zadowolone z udawania człowieczeństwa, wolą zostać całe życie aktorami. W ostatnim jego utworze „Teatr wiecznej walki", odegranym w medjolańskim teatrze Filodramatici, występują dwie siostry, zrodzone z tej samej matki, jedna wszak z ojca rosjanina, druga — chińczyka. Obie przeszły twardą szkołę nędzy i goryczy życiowej, zakładają szkołę teatralną, w której *uczą się gry scenicznej, ale nie dla teatru, tylko właśnie dla życia, które jest „teatrem wiecznej walki".*

Chcą aby ich uczniowie nauczyli się ról, jakie im się w życiu przydadzą, chcą *by się nauczyli udawania uczuć, pozorów* **zewnętrznych, a nawet namiętności** *służących jedynie do osiągnięcia zamierzonych celów.*

W pierwszym akcie tej sztuki widzimy właśnie mnóstwo ludzi, zajmujących się własnemi sprawami, bawiących się miłostkami, zaciągających pożyczki, *zdobywających sobie względy i protekcje pochlebstwem i służalczością.* Dowiadujemy się, że wszystko to są uczniowie owej szkoły, ćwiczący się w odgrywaniu z góry wyznaczonych im ról. Dwie tylko osoby nie grają: stary senator, unoszący się nad pięknością każdej istoty płci żeńskiej oraz niejaki Abramson, fabrykant sztucznych antyków.

Zawód tego ostatniego wskazuje, że jemu napewno już nie jest potrzebna sztuka udawania, nie ma więc po co chodzić do szkoły obu sióstr. Szalbierstwo udaje mu się bez przygotowywania. Co się tyczy senatora, posiadającego majątek i wielkie wpływy polityczne, jest on więc owym właśnie osobnikiem, wobec którego inni muszą odgrywać komedję, aby zyskać jego względy i ciągnąć z niego wszelkiego rodzaju korzyści.

Odbywa się więc pewnego rodzaju egzamin, który zdają uczniowie, kształceni w szkole teatru życiowego, rywalizując z tak doskonałym aktorem życiowym, jakim jest Abramson. Po egzaminie, najlepsi uczniowie zostają promowani, przyczem wygłasza do nich przemówienie kierowniczka szkoły.

W tem przemówieniu wypowiada ona teorje Jewreinowa, zawarte właśnie w omawianej przez nas u góry książce p. t. „Teatr w życiu".

W dalszych aktach niema już nauki, ani egzaminów czy popisów, jest tylko *stosowanie zdobytej zdolności udawania w życiu.*

Widz gubi się zupełnie. Niewiadomo już teraz, *co jest prawdą, a co komedją.* Byli uczniowie, obecnie aktorzy w teatrze życia, kochają się wzajemnie, nienawidzą i wzbudzają jedni w drugich uczucia zazdrości.

Czy udają tylko namiętności, czy są szczerzy? Nad tem głowi się widz, nie wie bowiem, *kto z pośród wielu ludzi przewijających się na scenie, jest absolwentem szkoły, czy też zwykłym przechodniem.* Jak rozpoznać prawdziwą nutę wśród całego tego fałszu?

Istota, która wydaje nam się najszczersza, najniewinniejszą, młoda dziewczyna Mary, zarażająca wszystkich szałem prawdy, w którego przystępie obnażają nagle wszyscy z całą brutalnością swą właściwą treść duchową — *okazuje się również uczenicą tej szkoły, a prawda jej i szczerość, były tylko doskonałą grą sceniczną.*

Sztuka „Teatr wiecznej walki", wystawiona została równocześnie z ukazaniem się książki p. t. „Teatr w życiu" i ma być sceniczną ilustracją teorji wypowiedzianych w tem dziele.

Książka Jewreinowa jest swego rodzaju rewelacją, a nowa sztuka — nowym etapem w twórczości teatralnej.

S. P.

Decobra, Erenburg i Wallace.

Trzej pisarze, którzy opanowali rynek czytelniczy.

Szybko wypływają, ale tak samo szybko znikają z powierzchni bez śladu

Co czytają dziś ludzie, co czyta zwłaszcza dzisiejsza młodzież? Na półkach księgarskich ukazują się co tydzień nowe książki, czytelnie i bibljoteki cieszą się dość znaczną frekwencją. Są książki rozrywane, książki, na które abonent w czytelni czekać będzie cały miesiąc, nim przypadnie na niego kolej, a często, zniecierpliwiony, idzie do pierwszej lepszej księgarni, by upragnioną książkę kupić.

Wydawcy nie skarżą się już na obojętność społeczeństw, księgarnie są nawet zadowolone — czytelnictwo rośnie.

Jest to objaw dodatni, objaw, który należy podkreślić. Wzmożenie się czytelnictwa zainteresowanie literaturą, tak rzadkie w dobie powojennej, przyjąć należałoby z pełnem uznaniem i wielkim aplauzem.

Ale co czytają ludzie? Jeśli chodzi o rzeczywistą wartość literacką owych, tak chętnie czytanych dzieł, gdy się przegląda książki najczęściej brane w czytelni i masowo kupowane w księgarni, nasuwają się bardzo niewesołe refleksje i budzą się poważne zastrzeżenia.

Przed kilku laty przypatrywaliśmy się sławie *WIKTORA MARGUERITTE'A*, autora trylogji p. t. „Chłopczyca", „Towarzysz" i „Młode pokolenie". Nie było domu, w którym nie znanoby „Chłopczycy" i dalszych książek tej powieści. W księgarniach dobijano się formalnie o tę lichotę, napisaną wprawdzie doskonałym językiem literackim, ale *tak mizerną, tak banalną i głupią, że należało z niesmakiem raczej ją odrzucić i pozwolić zamrzeć niesławną śmiercią na półkach księgarskich.*

Tymczasem trylogję Margueritte'a przetłumaczono na wszystkie języki. Zachłystywano się i pławiono w rozkoszy, pochłaniające kartkę za kartką tej „niezwykłej" książki.

Wreszcie szał minął. Ale nie nastąpiło wytchnienie. Przeciwnie zapał czytelniczy wzmógł się. Wypłynął fabrykant beznadziejnych, perwersyjnych, idjotyczno - erotycznych ramot literackich, *MAURYCY DECOBRA*, literat, o poziomie intelektualnym pierwszego lepszego sutenera.

Tak wielkiego powodzenia nie osiągnął już dawno żaden pisarz, żaden wielki, wybitny literat europejski. Wystarczy dziś przeprowadzić statystykę we wszystkich czytelniach europejskich, — wielka liczba dzieł Decobry najlepiej świadczyć będzie o upodobaniach i smaku intelektualnym czytelnika.

Decobra — *pisarz kuchni i przedpokoju, knajp i domów publicznych, stał się nagle pisarzem salonów.* Nie znać Decobry, nie czytać Decobry, było oznaką złego tonu w towarzystwie.

Po Dekobrze wypłynęła nowa sława — *ILJA ERENBURG*. Pisarz bez wątpienia zdolny i utalentowany, zdolność swą jednak pogrzebał pod stosem obłudy, bezczelności, zarozumiałości, nachalstwa, któremi przepojone były jego dzieła.

Pisarz, sięgający po laury europejskie okazał się najzwyklejszym „geszefciarzem" i na tej płaszczyźnie pisał swe książki, nie posiadające, poza kilkoma ciekawymi pomysłami, nic głębszego, wartościowszego.

Ostatnio jesteśmy znów świadkami niebywałego rozgłosu *EDGARA WALLACE'A*. Gdzie spojrzeć, wszędzie leży Wallace, wypchnął wszystkich autorów, usunął w cień wszystkie książki, zajął wszystkie półki i wszystkie witryny. Zdobył wszystkie domy. W swym bezkrytycyźmie publiczność czytająca stawia go wyżej nawet od genjalnego pisarza powieści kryminalnych Conan Doyle'a, podczas gdy należałoby go właściwie sprzedawać w broszurkach po 20 groszy w handlu ulicznym, w rodzaju „Nat Pinkertonów" i „Jack Teksasów".

A tymczasem co tydzień ukazują się nowe przekłady jego książek na wszystkie języki świata, wywołując... zachwyt. I autor robi przedziwne wyczyny literackie, *co miesiąc wydając nową powieść, co tydzień pisząc nowy dramat, a codziennie nową nowelkę.*

O tym fenomenie opowiadają sobie tego rodzaju anegdotkę. Telefonuje ktoś do mr. Wallace'a. Służący podchodzi do telefonu:

— Mister Wallace jest bardzo zajęty. Dopiero co zaczął nową powieść.

— Nic nie szkodzi, poczekam przy telefonie, aż skończy.

I te bzdury, te ramoty literackie zdobywają dziś naszą publiczność czytającą. A książki wartościowe, książki poważne, ciekawe i głębokie, pleśnieją na półkach księgarskich.

Pick.

Jakim winien być

prawdziwy dżentlemen

Mistrz dobrego tonu. Adolphe Menjou. w poniższym ciekawym artykule stara się wyjaśnić, jaki, jego zdaniem, winien byc dżentelmen.

Angielskie słowo „gentleman" znaczy dosłownie: szlachcic. Słowo to jednak stało się z biegiem czasu z określenia warstwy społecznej pojęciem i dziś szlachcic, narówni z mieszczaninem, **może być lub nie być dżentelmanem.**

Pojęcie to nie ma nic wspólnego z wyższem wykształceniem lub pochodzeniem, ze zdolnościami lub talentem, **ba** nawet i z charakterem jakkolwiek **tru**dno sobie wyobrazić, aby dżentelmen mógł mieć zły charakter. Dżentelmen musi przedewszystkiem posiadać **zdolności właściwego zachowania się w każdej okoliczności życiowej.** Jest on nowoczesnym rycerzem bez skazy, który nie zna tej obawy, że narazić się może na jakikolwiek zarzut. Dżentelmen jest **rycerzem względem kobiet, nie będąc jednocześnie przesadnie usłużnym.** Od bawidamka i płytkiego salonowca odróżnia go niezawodny takt, z jakim obejmuje każdą sytuację i wyciąga z niej istotne konsekwencje.

Dżentelmen ubiera się wzorowo, nie dlatego jednak, aby zwrócić na siebie uwagę, lecz właśnie poto, aby jej nie **zwracać specjalnie zaniedbanym wyglądem.** Ubiera się zawsze skromnie i unika ekstrawancji w szczegółach garderoby, drażniących uwagę ogółu i będących często powodem do drwin. Dżentelmen nigdy nie mówi wiele. Nie dlatego, aby nie miał nic do powiedzenia, lub należał do skupionych w sobie myślicieli, lecz li-tylko z tej przyczyny, że posiada doskonale sztukę rozmawiania i **umie utrzymać rytm wzorowej konwersacji,** wiedząc jednocześnie, że i inni mają czasem coś do powiedzenia. Dżentelmen nie mówi również i zbyt mało, nie dlatego, aby przywdział maskę filozofa, lecz z tej przyczyny, że zna przyjemność płynnej rozmowy i **unika przykrych pauz.**

Dżentelmen nie bywa nigdy banalny — nie bywa również oryginalny, jest poprostu zawsze taki, jakim być należy.

Genjuszem trzeba się urodzić, talent trzeba mieć, piękną twarz i postawę przynosi się na świat w podarunku od Gracyj. Wszystkie te przymioty kładą lekkomyślni bogowie ludziom do kołyski. **Dżentelmenem można zostać.** Można wykształcić w tym kierunku zarówno siebie, jak i innych.

Dokonać tego łatwo, stosując jedną jedyną formułkę życiową: **unikajmy tego, co się nam w innych nie podoba.** Jeśli impertynent widzi w tobie wstręt — **bądź uprzejmy;** jeśli widok zaniedbanego człowieka działa na ciebie niemiło — staraj się uosabiać jego przeciwstawienie; gniewa cię brutal — **bądź miły;** ośmiesza się jakiś głupiec — **bądź ostrożny i mądry.**

Bądź zawsze przeciwstawieniem ordynarności. Wiesz, że wady ludzkie niemiłe są bliźnim — staraj się więc je powściągnąć, nie grzesząc jednak jednocześnie zbytkiem cnót. Unikaj określeń, w których brzmi nuta współczesna. Bądź odważny, ale nie zaczepny. Jeśli możesz sobie pozwolić na własny światopogląd, uważaj go za własny przywilej, nikogo on bowiem poza tobą nie obchodzi.

I jeśli zdarzy ci się, o dżentelmenie, że los każe ci grać dżentelmena przed objektywem pamiętaj: nie wolno ci odtwarzać postaci wielkiej, szlachetnej, gwałtownie bohaterskiej, o romantycznych gestach. Sylwetki te są i będą zawsze **trochę komiczne.** Dżentelmen — **to bohater naszego wieku.**

Półtora miljona pociągów

wytrzymują nasze szyny

Czy szyny kolejowe, robione ze stali są trwałe? Wyliczył to pewien inżynier kolejowy, a jego obliczenia świadczą o niezwykłej trwałości tak, że pociąg, przechodząc po szynach, za każdym razem zużywa je w ilości, 1-ej stutysiącznej części milimetra; innemi słowy trzeba, by po danych szynach przeszło sto tysięcy pociągów, aby straciły one jeden milimetr ze swego materjału. A ponieważ szyny zdatne są do użytku dopóty, dopóki nie stracą conajmniej centymetr lub nawet półtora ze swej metalowej powierzchni, z tego wynika, że aby szyny stały się nie do użytku, trzeba, by po nich przeszło półtora miljona pociągów.

Można tedy śmiało korzystać z komunikacji kolejowej, stan szyn nigdy nie jest groźny dla pasażerów; zresztą w niedługim czasie koleje zastąpi niemal całkowicie lotnictwo.

TAK BYŁO, TAK BĘDZIE.

Miasto uciech i zabaw

przenosi się z miejsca na miejsce, budząc stały zachwyt wśród naiwnych paryżan.

Tradycja wesołych jarmarków trwa od kilkuset lat.

Paryż, w maju.

Paryż jest miastem nawskroś nowoczesnem, pulsującem żywym rytmem dnia dzisiejszego, a przecież żyją w nim liczne tradycje w zwyczajach i obyczajach. Mocą tych tradycji po dziś dzień królują w Paryżu tak zwane „fety", czyli wedrowne jarmarczne święta pod gołem niebem na placach i bulwarach miasta. Olbrzymi rozrywkowy jarmark, liczący setki kramów, bud jarmarcznych, namiotów cyrkowych i wozów mieszkalnych, olbrzymie miasto uciech — „feta" paryska — króluje w Paryżu bez przerwy calutki rok, przenosząc się tylko z miejsca na miejsce i rozbijając swe namioty w coraz to innym punkcie miasta.

Od setek (wyraźnie: setek) lat wiadomo każdemu paryżaninowi, że późną jesienią jarmark ten rozbija swe wesołe i hałaśliwe obozowisko na wielkich bulwarach, około świąt Bożego Narodzenia przenosi się na Montmartre, a później *zaczyna krążyć po krańcach miasta i jego przedmieściach.* W okresie obecnym jarmark ten zbiera swoje obfite żniwo na bulwarze ciągnącym się od placu Nation aż do rogatki Vincennes.

Co to jest „feta" paryska?

Oto pewnej zgóry wiadomej i przez tradycję wyznaczonej nocy w pewnym punkcie Paryża *wyrasta nagle jak z pod ziemi tajemnicze miasto zabawy.* Na przestrzeni kilku kilometrów na chodnikach i jezdni zaczynają się kręcić kolorowe karuzele, młyny djabelskie, zaczynają się bujać huśtawki, rozlegają się dźwięki wszelkiego rodzaju instrumentów muzycznych.

Ruch uliczny jest na kilka tygodni całkowicie zatamowany, gdyż cała jezdnia jest zajęta i zabudowana. *Autobusy i taksówki zmuszone są bocznemi ulicami objeżdżać dokoła teren tego wędrownego Luna - parku, co szoferom taksówek przynosi nadetatowe dochody.*

Oprócz niezliczonej ilości karuzel, młynów djabelskich, chuśtawek, torów kolejek napowietrznych, sal po których jeździ się w małych samochodzikach i strzelnic, feta paryska zamyka w sobie kilkanaście namiotów cyrkowych, menażerje, panoptica, muzea osobliwości i budy kabaretowe. Ponadto jedną z głównych atrakcji fety są *setki wszelkiego gatunku i systemu loterji, rulet i tym podobnych okazji do hazardu.*

Wygrać można tą drogą parę kilo cukru, gliniany wazonik wartości kilkudziesięciu centimów, butelkę wina, lalkę z gałganów i tym podobne cenne fanty.

Dalej idą budy z wszelkiego rodzaju tajemniczemi i kuszącemi niespodziankami. To już jest wyraźne i niedwuznaczne *nabieranie głupców.*

Na tajemniczych budach widnieją napisy: „Jedyna okazja. *Tu można zobaczyć żywą córkę kobiety i goryla*". „Baczność! Tylko dla dorosłych. *Dziesięć zupełnie nagich kobiet*". „*Tu się udziela lekcji miłości. Panie wchodzą z lewej, panowie z prawej*" *i t. d.*

W pierwszej z tych bud, po zapłaceniu franka za wstęp można zobaczyć *starą babę z wąsami i owłosionemi nogami,* w drugiej kilka fotografji rozebranych kobiet, w trzeciej woskowe modele ilustrujące *rozwój płodu w łonie matki.* Wreszcie uzupełniają fetę liczne kramiki ze słodyczami, piernikami, ciastkami, nugatami (obrzydliwy mączysty klajster) i cukierkami.

Ażeby przyciągnąć do swego kramu jaknajwięcej naiwnych, każdy *„dyrektor" cyrku,* loterji czy karuzeli ma swoją orkiestrę i swoich krzykaczy, zachrypniętym nielitościwie głosem zachęcających i kuszących do zakosztowania nieziemskich rozkoszy za parę groszy.

Tak nazwana szumnie przezemnie „orkiestra" jest to drewniana trąbka, bęben i świstawka a w najlepszym razie pozytywka. Cyrki i kabarety, dla zachęty, część swego programu wykonywują na ulicy a na dalszy ciąg zapraszają do środka.

Między karuzelami największem powodzeniem cieszą się te, które *w pewnym momencie jazdy automatycznie nakrywają się płócienną budą, pogrążając jadących w rozkosznych mrokach.* Z pod budy wydobywają się śmiechy i „rozpaczliwe" krzyki całowanych (conajmniej) pasażerek. Ruletki i loterje, w których szanse wygranej są minimalne a wartość wygranej nie przewyższa wartości stawki, zawsze znajdują liczne grono *„idealistów - hazardzistów"*, którym radość z wygranej zastępuje całkowicie zysk materjalny.

Śpiewy, krzyki i muzyka łączą się w nieprawdopodobną kakoronję, zwłaszcza że jeden instrument stara się zagłuszyć drugi, a jeden zachrypnięty krzykacz doprowadzić do zaniemówienia drugiego.

Fety paryskie cieszą się niebywałem powodzeniem. Nigdy nie brak chętnych i naiwnych. Przez cały rok do kieszeni sprytnych przedsiębiorców sypią się jak z rogu obfitości franki paryżan. Co dzień na ulubiony teren rozrywkowy ściągają tłumy mieszczuchów i bawią się, całą duszą się bawią.

I tu trzeba zaobserwować rzecz bardzo charakterystyczną. Francuski mieszczuch jest strasznie skąpy. Francuski mieszczuch jest oszczędny i *ma węża w kieszeni.* Ten sam francuski mieszczuch na zabawie ludowej umie wydać grube pieniądze i nie żałuje ich.

Z dziecięcą naiwnością, daje się naciągać i nabierać na każdy sensacyjny afisz i szyld: oszukany i zawiedziony w stu budach *włazi z gorączkową ciekawością do stopierwszej; zgrywa się na loterji i... wraca do domu zadowolony, bo użył życia.*

Chęć zabawy, pragnienie śmiechu jest silniejsze w paryżaninie nawet od wrodzonego skąpstwa i oszczędności.

To też „interes kwitnie" a tradycje jarmarczne żyją i pulsują świeżą krwią, choć sposoby naciągania naiwnych w niczem się nie zmieniły od wieków i na dzisiejszej „fecie" odbywa się wszystko taksamo, jak na „fecie", którą *opisywał Wiktor Hugo w swoim „Człowieku śmiechu"* i prawie taksamo jak na średniowiecznych jarmarkach, które z mistrzostwem odmalował laureat nagrody literackiej Wacław Berent w jednem z najpiękniejszych swych dzieł w „Żywych Kamieniach".

T. Żeromski.

Wielcy ludzie

mają niekiedy dziwne zwyczaje.

Bardzo wiele sławnych osobistości posiadało dziwne przyzwyczajenia, które bardziej znane były ogółowi, niż ich czyny lub dzieła.

Wielu pisarzy czerpało natchnienie na przykład z alkoholu.

Rabelais rzekł pewnego razu do swych przyjaciół:

— Wino jest dla mnie jedynem źródłem rozkoszy. Spójrzcie na tę flaszkę, ona jest moim Helikonem. Gdy piję, wtedy myślę, gdy myślę, muszę pić.

⁂

W obecności Talleiranda nie wolno było wymówić słówka „śmierć", gdyż to mogło spowodować u niego atak serca.

Otoczenie, znając jego słabostkę, musiało ukrywać przed nim wszystkie wypadki śmierci jego przyjaciół i znajomych.

⁂

Jonatan Swift autor „Podróży Guliwera" miewał czasem oryginalne pomysły. Płatał kolegom swym figle, brał im jednak za złe, gdy któryś z nich próbował z niego zażartować. Pewnego razu zgłosił się doń początkujący dramaturg, który dał mu do przejrzenia nową sztukę. Gdy autor zgłosił się po pewnym czasie, Swift zwrócił mu rękopis z następującemi słowami:

— Owszem, przeczytałem pański utwór. Znajdzie pan w nim teraz o połowę mniej błędów niż przedtem.

Dramaturg był zachwycony uprzejmością mistrza, ale gdy w domu rozpakował rękopis, ujrzał ku swemu wielkiemu zdumieniu, że wszystkie stronice przekreślone były czerwonym ołówkiem.

⁂

Saint Simon, apostoł socjalizmu, kazał się codziennie zrana budzić przez swego kamerdynera następującemi słowami:

— Panie hrabio, niech pan wstanie, pan ma dokonać wielkich czynów!

⁂

Jean Jacques Rousseau obawiał się ciemności jak małe dziecko. Gdy zapadał zmrok, tracił humor i drżał jak liść na wietrze.

⁂

Hrabia Mirabeau, przed których drżeli jego polityczni wrogowie bał się ogromnie pojedynków. Mimo to, iż bardzo często miewał zatargi honorowe ze swoimi przeciwnikami, nie wyzwał nikogo na pojedynek.

Wolał, aby go zelżono i nawet obito, niż stanąć z bronią w ręku oko w oko z przeciwnikiem.

Joter.

WŁADYSŁAW LOKATOS.

List żony.

Droga Pani!

Już od kilku tygodni nie poznaję mego męża: znowu jest roztargniony i zdenerwowany. Usposobienie jego stało się nierówne. Chwilami jest bardzo rozmowny, chwilami — mrukliwy. Pozatem zaszła kardynalna zmiana w jego garderobie: kupił sobie nowy garnitur, krawat, kapelusz i buciki. Cieszył się wtedy, jak dziecko. No, i golił się ostatnio dwa razy dziennie!

Wczoraj widziałam w aucie Kitty,, Kitty Körber, ale mężczyzna, który siedział obok niej — to nie był mój mąż. Kitty była w doskonałym humorze: rozmawiała głośno z swoim towarzyszem, śmiała się wesoło.

Serce mi się ścisnęło na ten widok. Ta kobieta się już pocieszyła! Zaledwie minęło kilka tygodni, a ona się już śmieje! Mogła zapomnieć takiego człowieka, jak mój mąż!

Pani mnie zna dostatecznie, żeby wiedzieć, że nie wykradam z kieszeni męża jego korespondencji, nie podsłuchuję rozmów telefonicznych, nie wpadam niespodzianie do jego biura, nie komunikuję się z żadnym detektywem prywatnym. Zbyt szanuję siebie, żeby się poniżyć do tego rodzaju przejawiania swojej zazdrości. Zresztą, to jest zbędne.

Dotychczas i tak wiedziałam wszystko. Mimo, że Aleks jest tak bardzo dyskretny. Kochany, dobry chłopiec!... Jest tak ostrożny. I mimo to, ja wszystko wiem! Wiem, kiedy się rozpoczyna i kiedy kończy. Mężczyźni! Powinni płakać, kiedy się kończy stara „dobra" miłość, bo ta nowa jest niepewna i pełna przykrych niespodzianek.

A więc nie dlatego, że dostałam od Aleksa wczoraj złotą bransoletę i nie dlatego, że onegdaj wieczorem pocałował mnie (niech pani będzie zupełnie spokojna: tylko w czoło), więc nie dlatego piszę do Pani. Wiedziałam to oddawna. Bez złotej bransolety i bez zimnego pocałunku w czoło.

Niech Pani nie drży, prosze spokojnie przeczytać list do końca. Niech się Pani nie boi. Proszę zaufać mojemu taktowi. Ja nie chcę psuć Aleksowi jego radości, zwłaszcza teraz, na początku, kiedy ta radość jest istotna.

Pani jest zdumiona?

Proszę mi wierzyć, że nie chcę wobec Pani odgrywać bohaterki i nie piszę poto, żeby się w Pani oczach wydać lepszą.

W trzecim roku naszego pożycia małżeńskiego, mąż mój zaczął się ode mnie odsuwać, stał się obcy, daleki

To były straszne czasy. Czego ja wtedy nie próbowałam!

Chciałam sobie życie odebrać, udawałam wobec niego ciężko chorą; myślałam o rozwodzie. Zdawało mi się, że nie przeżyję jego zdrady.

Potem się dowiedziałam, że Aleks mnie już zdradza oddawna. Jego pierwsza kochanka? Ona nie zasługuje na to, żeby takie dwie kobiety jak Pani i ja, mówiły o niej. Przyznam, że mnie to nawet trochę uspokoiło, kiedy się dowiedziałam konkretnie o zdradzie Aleksa. Przestałam się bać tej myśli. Moja rozpacz znalazła nareszcie punkt oparcia.

Potem mój mąż miał jeszcze cztery kochanki. Teraz zatrzymał się przy Pani. To jest historja mojego małżeństwa. Nie będę Pani mówić o tem, że mimo wszystko, **ja** jestem jego żoną, że on zawsze **do mnie wraca.** Nie! Ja jestem tylko tą, z którą on mieszka i z którą **życie** nie jest **współżyciem.**

On mieszka ze mną. No, i co z tego? Czasem powie słówko o pogodzie, czasem o interesach, jeśli notabene, idą źle. Jeśli ma ból głowy, pyta mnie, do jakiego lekarza ma pójść. Mógłby przecież o to zapytać każdego spotkanego na ulicy znajomego.

I niech Pani nie przypuszcza, że udaję wobec niego dobrą. Czy ja jestem istotnie dobra? Nie wiem, ale wiem, że nie umiałabym postępować inaczej.

Mój mąż Panią opuści. Bezwątpienia. To jest pewne, to jest matematyka. Dotychczas po pewnym czasie on zostawiał każdą kochankę. Ale ani jednej dla mnie, ani też przezemnie.

Kochana, on i Panią opuści. Nie dlatego, żeby Pani nie kochał, nie, poprostu, on nie może inaczej! I dlatego proszę niech mu Pani nie robi żadnych trudności, niech go Pani nie denerwuje, bo to nie pomoże. I niech Pani będzie dla niego dobra, miła, posłuszna. Nelly — ta nauczycielka — była histeryczką i mój biedny Aleks bardzo wiele przez nią cierpiał. Nigdy tego tej bestji nie wybaczę! Ale ta, która była po niej, Betty, to było miłe i mądre stworzenie. Okres przyjaźni z Betty był najszczęśliwszym okresem życia Aleksa i ja będę jej za to wdzięczna do końca życia.

On ma przyzwyczajenia, od których nie odstępuje. Ma też i wady, ale te są bardzo miłe i należy je szanować. Jeśli nie chce mówić, nie trzeba go do tego zmuszać. Nie trzeba nalegać, żeby jadał potrawy, których nie lubi. Niech go Pani zostawia w tym przeświadczeniu, że on się zna na muzyce. Niech Pani nigdy nie nosi koloru czerwonego, bo go to denerwuje. W podróży jest zawsze zdenerwowany, do tego Pani się musi przyzwyczaić. Wszystkie sprawy z konduktorem musi załatwiać Pani. Jeśli będzie z kimś rozmawiał po angielsku, niech Pani udaje, że on mówi świetnie, że Pani nie słyszy jego błędów.

I jeszcze coś: Aleks lubi bardzo u kobiet mocne perfumy. Więc widzi Pani, że te wady nie są szkodliwe, ani przykre, że są dziecinne. Są to raczej słabostki.

Pozatem jest on tak mądry, dobry, miły! Jeśli Pani usłyszy od kogoś, że on jest bez serca, niech Pani w to nie wierzy: tak mówią o nim tylko te kobiety, które mu się nie podobały. O mnie proszę z nim nie mówić nigdy, bo on tego nie lubi: żadna przykra myśl nie powinna krępować jego swobody.

Kochana Pani, proszę nie być egoistką i nie myśleć o tem, w jakim stopniu on Panią kocha. To niepotrzebne! Proszę go kochać z całego serca. Najsilniej, jak Pani mnie. On jest tego wart. Pozatem mój biedny mąż już ma daleko za sobą czterdziestkę. Kto wie, może Pani jest jego ostatniem przeżyciem. No, a tego mu przecież nie wolno zepsuć!

Ja będę wiedziała wszystko. Kiedy przyjdzie wieczorem do domu i spojrzę na niego — nic dla mnie nie będzie tajemnicą.

Droga Pani, Aleks nie jest już młodzikiem. Siwe włosy na skroniach mówią wyraźnie, że czas jego młodości minął bezpowrotnie. Może Pani jest tą ostatnią, a ja tak bardzobym chciała, żeby on, kiedy będzie stary, z radością wspominał swoje młode lata, kiedy był szczęśliwy i kiedy go kochały kobiety.

Elżbieta.

Tłum. H. Z.